Mesjasz – Proroctwa IV

„Nie objawiaj światu, co Bóg tobie mówi, lecz mów światu, co tobie objawia". - Apocalypticus

(2) Jak długo tak będziesz mówił? Jak długo słowa twoich ust pędzić będą jak wiatr gwałtowny? (3) Czy Bóg łamie prawo? Czy Wszechmocny nagina sprawiedliwość? (4) Gdy twoi synowie zgrzeszyli przeciwko niemu, wydał ich na łup ich występku, (5) lecz jeśli sam do Boga się zwrócisz i Wszechmocnego błagać będziesz o łaskę, (6) jeśli będziesz czysty i prawy, wtedy na pewno ocknie się On ku twemu dobru i przywróci ci godne mieszkanie. (7) A choć twój początek będzie niepozorny, jednak twój koniec będzie wspaniały. (8) Bo zapytaj, proszę, dawniejszych pokoleń i rozważ, czego ich ojcowie doświadczyli - (9) wszak my od wczoraj jesteśmy i nic nie wiemy, gdyż nasze dni są cieniem na ziemi - (10) Oni cię pouczą i powiedzą ci, i ze swego serca dadzą odpowiedź. (11) Alboż papirus rośnie tam, gdzie nie ma bagna, i sitowie rozwija się bez wody? (12) Choć jeszcze jest świeże i nie skoszone, jednak więdnie rychlej niż inna trawa. (13) Taki jest los wszystkich, którzy zapomnieli o Bogu, i tak ginie nadzieja niegodziwego. (14) Jego ufność, to babie lato, a jego wiara, to pajęczyna. (15) Jeśli się opiera na swoim domu, to ten się nie ostoi; jeśli się go kurczowo trzyma, to ten nie przetrwa. (16) Zieleni się na słońcu i poprzez ogród wyrastają jego pędy. (17) Wokoło kamieniska wiją się jego korzenie, pomiędzy kamienie wrzyna się. (18) Lecz gdy go wyrwą z jego miejsca, wtedy zapiera się go jego miejsce, mówiąc: Nie widziałem cię. (19) Oto, taka jest rozkosz jego życia, a z prochu wyrastają inni. (20) Zaiste, Bóg nigdy nie porzuca prawego i nie podaje ręki złoczyńcom. (21) Jeszcze napełni śmiechem twoje usta i twoje wargi radosnym okrzykiem. (22) Twoi nieprzyjaciele okryją się hańbą, a namiot bezbożnych zniknie.
Ks. Hioba 8:(1 – 22)

I

Witam serdecznie po raz kolejny zapraszając na 9-ty odcinek serii noszącej wspólny tytuł: Apocalypticus - Poszukiwacz Zaginionej Prawdy.
Odcinek ten jest już 4-tym regularnym odcinkiem, omawiającym proroctwa odnoszące się do postaci Mesjasza Jehoshuy, Anioła Bożego, oraz Jehoshuy, cieśli z Galilei.
Mianem Syna Bożego określam jedynie tę duchową osobę, która zstąpiła z wysokości, w ciało cieśli Jehoshuy, potomka Józefa, by wypełnić chwalebne zadanie, zniweczenia dzieł szatana w Niebie i na Ziemi, oraz ocalenia wybranych.
Przypominam także, że Boga, należy rozpatrywać jako ducha nieuznającego rozwiązań pośrednich, ani półprawd, co oznacza, że skoro coś w oczach bożych uchodzi za białe, to jest też białe, a jeżeli coś nie uchodzi za **białe**, **jest czarne**.
Tak, więc, **żadnych kompromisów**!

Szanowni Państwo.
Przechodzimy obecnie do księgi kolejnego proroka, którym jest Jermija, czyli Jeremiasz. Rozpoczynamy od wypowiedzi z 1:(4 – 10), która powszechnie uchodzi

jako wypowiedź skierowana do samego proroka.
Jak wykażę, jest to zupełnie mylna interpretacja, gdyż słowa te zostały wypowiedziane przez Boga, do.............., no właśnie, do kogo?

65 BW *(4) Doszło mnie słowo Pana tej treści:*
(5) ***Wybrałem cię sobie****, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na* ***proroka narodów*** *przeznaczyłem cię.*
(6) Wtedy rzekłem: Ach, Wszechmocny Panie! Oto ja nie umiem mówić, bo jestem jeszcze młody.
(7) Na to rzekł do mnie Pan: Nie mów: Jestem jeszcze młody! ***Bo do kogokolwiek cię poślę****,* ***pójdziesz i będziesz mówił wszystko****,* ***co ci rozkażę****.*
(8) Nie bój się ich, bo Ja jestem z tobą, aby cię ratować! - mówi Pan.

(9) Potem Pan wyciągnął rękę i ***dotknął moich ust****.*
I rzekł do mnie Pan: ***Oto wkładam moje słowa w twoje usta****.*
(10) Patrz! ***Daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami****, abyś* ***wykorzeniał i wypleniał****,* ***niszczył i burzył****,* ***odbudowywał i sadził****.*

(11) I doszło mnie słowo Pana tej treści: Co widzisz, Jeremiaszu?

Proroctwo to jest jednym ze szczególnych proroctw, w których Bóg rozmawia z nieistniejącym jeszcze cielesnym cieślą Jehoshuą, choć odnosimy wrażenie, że mamy do czynienia z rozmową Boga z prorokiem Jermija.
Podobnie przedstawia to BT w słowach:
(4) Pan skierował do mnie następujące słowo: (5) Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię.

Słowa te skierowane są do cieśli, który nie dostąpił jeszcze ceremonii oczyszczenia, i nie otrzymał ducha Syna, a został stworzony ręką bożą jako ciało przygotowane dla trzeciego Immanuela. Dlatego właśnie Bóg mówi, że znał go jeszcze zanim go stworzył w ciele, czyli cieleśnie utworzył jego osobę, jakby ulepił go z gliny.
Nie jest to jednak akt „poczęcia w duchu lub zrodzenia z ducha”, gdyż ten, dotyczy istoty duchowej, jaką jest np. Syn Boży lub inny anioł, a nie cielesnej, jaką jest człowiek. Bóg ma oczywiście możliwość materializowania duchów w dowolnej formie, jak np. aniołów, czego też wielokrotnie dokonywał.
Już choćby Jego dwaj posłańcy, którzy przyszli wyratować bogobojnego Lota, a następnie mieli dokonać zniszczenia Sodomy i Gomory lub postać wojownika, który wspierał pierwszego Jehoshuę, znanego jako Jozue, wprowadzającego Izraela do Kanaanu. Jehoshua napotkał go niedaleko Jerycha, czekającego na nich z mieczem w ręku, by wspierać ich w walkach.

Fakt, że Bóg znał go, być może na tysiąclecia przed jego stworzeniem, oznacza, że był w Jego zamysłach w niesprecyzowanej przeszłości i jego stworzenie jest konsekwencją Aktu Stworzenia świata, a następnie narzucenia szatanowi, Paktu.
Bóg sprecyzował poprzez Pismo jego nadejście, oraz wszystkie wskazówki odnośnie jego osoby. Z podobnymi wypowiedziami spotykaliśmy się w poprzednich odcinkach, a zapowiedź o **szczególnym proroku** dla ludu bożego, który będzie ich wiódł do Królestwa, padła z ust Mosze tj. Mojżesza. Mowa mogła być jedynie o owym proroku narodów, czyli jednym dla całego świata, a tym był **cieśla**.

Zwróćmy jednak uwagę, że słowa wypowiedziane przez Jehoshuę w wersecie 6-tym oznaczają jedynie, że nie należał z pewnością do ludzi komunikatywnych,

obdarzonych mądrością bożą, ponieważ nie otrzymał ducha. Tego miał dopiero otrzymać, gdy Bóg zadecyduje, że nadszedł już odpowiedni moment.
Rozmowa ta, jest analogią do dyskusji, jaką prowadził z Bogiem przy ognistym krzewie właśnie Mosze. Również i Mojżesz wzbraniał się w identyczny sposób od przyjęcia na siebie tak wielkiej odpowiedzialności, ale z dalszych przebiegu losów Mojżesza wiemy, że jego małomówność nie uległa zmianie, jednak tylko do pewnego okresu jego życia. Zadaniem Mojżesza nie było głoszenie Dobrej Nowiny, lecz duchowe przywództwo nad ludem.
Fakt ten może być wskazówką, że nie wstąpił w niego Duch Syna Bożego, jak w przypadku cieśli.
Zapytacie Państwo, dlaczego nie? Ponieważ, nie było takiej potrzeby, gdyż szatan nie miał w tamtym okresie **żadnego dostępu** do narodu wybranego i właśnie to, sprawia, że był on narodem wybranym, czyli chronionym przez Boga. W takim razie wszystkie ich wykroczenia dokonywane były dokładnie tak, jak im to Bóg zarzucał, jedynie za sprawą ich złego serca, a nie za sprawą szatana!

Proszę Państwa, poruszałem już ten temat.
Bóg **nie jest** przecież istotą dwulicową, ani przewrotną, by z jednej strony ratować ich od złego faraona, a z drugiej pozwalać ich kusić tylko po to, aby ich ukarać, jak przedstawia nam to nauka świata. A właśnie do takiego wniosku można dojść, kierując się nauką świata i analizując cały proces wyzwolenia z Egiptu.
Tak działa właśnie szatan i całe zrozumienie nauk pochodzi właśnie od niego.

Powracając do proroctwa.
Biorąc pod uwagę te i niektóre dalsze wskazówki zawarte w proroctwie, można by mniemać, że słowa boże przepowiadające ustami Mosze, iż nadejdzie prorok, który będzie, jak sam Mojżesz, odnoszą się być może do Jeremiasza.
Przytaczałem to proroctwo w poprzednim odcinku z Ks. Powt. Prawa 18:(12).
Jest to jednak złudzenie, gdyż żaden inny prorok po Mojżeszu, nie posiadał takich mocy, jak on i nie podjął się zadania poprowadzenia ludu bożego i wyprowadzenia go z niewoli. Poza tym, Mojżesz, nie należąc do ludzi szczególnie wymownych, pozostał takim przynajmniej do jakiegoś okresu swej misji, a Bóg zesłał swego ducha na Aarona, którego ustanowił kapłanem swego ludu.
Werset ów mówi: *" (12) Wzbudzę im proroka spośród ich braci,* ***takiego jak ty****.* ***Włożę moje słowa*** *w jego usta i będzie mówił do nich* ***wszystko****,* ***co mu rozkażę****."*

Wypowiedź „takiego jak ty", oznacza, człowieka, bardzo blisko przebywającego z Bogiem, takiego, który zna Boga po imieniu i będzie posiadał również moc czynienia wszelkich cudów przed ludem, będąc jednocześnie bardzo skromnym.
Kolejnym takim prorokiem był dopiero Elijahu, czyli Eliasz Tiszbita, a po nim w pewnym stopniu i Et-elisza tj. Elizeusz.

Dlatego jedno z proroctw spisane w Ks. Malachi tj. Malachiasza 3:(1 - 4)-(23 - 24) do którego jeszcze nie dotarliśmy, mówi o ponownym zesłaniu proroka Elijahu - Eliasza w formie anioła, tzn. w formie lub pod postacią ducha lub osoby symbolizującej Elijahu. Stwórca wymienia tu dwie osoby, osobę anioła, który ma dokonać oczyszczenia ducha, co nie oznacza przecież niczego innego, jak „wskazania drogi", czyli ukazania różnicy pomiędzy tym, co złe, a tym, co dobre w oczach Najwyższego. Na końcu wypowiedzi wskazuje Bóg na zesłanie ludowi proroka w osobie Eliasza. Skoro mowa o dwóch osobach, jedyną możliwością jest zesłanie anioła do wnętrza wiernego, który to otrzyma w ten sposób moc podobną do mocy, jaka dana była Eliaszowi. Mowa jest o pewnego rodzaju specyficznych

właściwościach identyfikujących owego proroka. Możemy być pewni, że w ciele proroka miał działać ten sam anioł, który wypełniał już wielokrotnie zadania na Ziemi. Z pewnością ten sam, który miał wypełnić warunki Paktu narzuconego szatanowi. Wg. wypowiedzi miał on zostać zesłany, by wzmocnić wiernych i wskazać im drogę, którą mają podążać.

Nie można, więc mieć wątpliwości, że w osobach wszystkich proroków, działał duch boży, a być może i bezpośrednio ów Syn Boży, gdyż pamiętamy zapewne wypowiedzi, zawierające wskazówki na możliwość wielokrotnego wykonywania różnych zadań w imieniu Ojca, choć jedynie w duchu, bez zajmowania ludzkiego ciała, jak miało to miejsce w ostatniej misji.
Na dodatek w pewnym momencie proroctwa padają jednak słowa dokładnie określające osobę, do której przemawiał Bóg.
Werset 7-my zawiera nakaz boży w odniesieniu do cieśli, oraz obietnicę obdarzenia go duchem, gdyż miał przekazywać każde słowo boże.
Jednym słowem, mówiąc obrazowo, miał przemawiać bożym ustami, czyli przekazywać boże słowa. Mamy tu również do czynienia z analogiami dotyczącymi poprzednich fragmentów, które przytaczałem, gdy cieśla Jehoshua, mówi, że nigdy nie wzbraniał się przed otrzymaniem ducha Syna Bożego, by wypełnić wolę bożą.
Werset 8-my zawiera wyraźną obietnicę wsparcia bożego, przed wrogo nastawionymi pobratymcami, ale zawiera również i obietnicę **wyratowania jego życia z ich ręki**.
Wiemy, że prorok Jeremiasz został istotnie wyratowany z ręki przywódców ludu, czyli znowu, z ręki elit. Jak jednak odnieść to do obietnicy bożej w stosunku do cieśli Jehoshuy, który przecież został skatowany i przybity do krzyża?
Po prostu zmartwychwstał nadal jako cieśla i ukazał się zaledwie kilka razy w tym samym ciele, czyli w tym samym ciele cieśli, którego zabito. Wielokrotnie pojawiał się za to pod innymi postaciami, czyli w ciałach innych ludzi, gdyż właśnie tak opisują to ewangelie.
Zapytacie się Państwo: W czyim ciele przebywał, gdy wstępował do Nieba?
Nie ma to znaczenia, gdyż to nie ciało dostąpiło Wniebowzięcia, lecz jedynie duch, który w nim przebywał. Duch Syna Bożego, którego imię objawiono w Piśmie, a jest nim również imię, Jehoshua: Bóg Wybawcą, Bóg Ratunkiem.
I tu nasuwa się pytanie: Co stało się z **ciałem** i z **duchem cieśli** o imieniu Jehoshua?
Tego właśnie dotyczą słowa Boga, że go wyratuje.

W wersecie 9-tym, Bóg dotyka ust cieśli i obdarowuje go swoim duchem, czyli duchem Syna Bożego, wypowiadając znamienne słowa: ***„Oto wkładam moje słowa w twoje usta."***, oznaczające: „Oto zsyłam mego ducha w twoje ciało, czyli ducha mojego posłańca, Anioła, który całkowicie wypełni moją wolę", oraz „Oto ustanawiam Nowe Przymierze, czyli Pouczenie zawarte w zwiastowaniu Dobrej Nowiny.
Słowa te mogły paść na krótko po ceremonii obmycia jego ciała z grzechu w wodach Jordanu. Przypomnijmy sobie inne wypowiedzi cieśli Jehoshuy, gdy wielokrotnie wspominał, że Bóg rozmawiał z nim nawet w nocy, co oznacza, że go nawiedzał i wychowywał, przygotowując do losu, jaki mu powierzył. Wspomnijmy na przykłady, oraz wypowiedzi, że nie wzbraniał się przed przyjęciem ducha, tylko poddał się woli bożej.
Wypowiedź z kolejnego wersetu, tj. z (10) skierowana jest już do ducha, który właśnie wstąpił w ciało cieśli, ponieważ słowa te skierowane są już do Mesjasza, Zbawiciela Świata, a odnoszą się do bliżej nieokreślonej przyszłości, gdy nastąpi zagłada obecnego świata.

(10) Patrz! Daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, abyś wykorzeniał i wypleniał, niszczył i burzył, odbudowywał i sadził", są słowami, w których Bóg przekazuje Synowi władzę bezwzględną, która jest jednak, tylko władzą duchową, lecz władzą sądzenia narodów. Chodzi o władzę sądu nad wyborami, jakich dokonuje każdy człowiek. On ma decydować, co lub raczej, kto zostanie zgładzony, a kto przesadzony, pewnie do nowej rzeczywistości, do kolejnego poziomu życia. Używając bardziej obrazowego języka, będzie on posiadał moc rozdzielenia pszenicy od plewy.

Sama wypowiedź dotycząca jego osoby, podkreśla jednocześnie zależność Syna od woli Ojca. Tą samą zależność podkreślał wielokrotnie sam Syn w słowach, że wykonuje tylko wolę Ojca, to, co Ojciec mu zlecił, oraz, że nie może niczego uczynić sam od siebie.
Przytaczałem już wielokrotnie takie wypowiedzi, ponieważ definiują one w sposób bezsprzeczny uległość Syna, wobec Ojca, co przeczy naukom religii świata.
Wymienione tu w wersecie (10) atrybuty władzy, takie jak, niszczenie i odnawianie, przypisywane są bowiem wyłącznie osobie samego Boga, a nie jego sługom.

Wypowiedź ta powiązana jest ściśle z innymi podobnymi wypowiedziami Jehowah, który jest błogosławiony na wieki, a spisanymi w Ks. Jermija.
Podobną wypowiedź znajdujemy w 31:(27 – 28) tejże księgi:
(27) Oto idą dni - mówi Pan - w których obsieję dom izraelski i dom judzki nasieniem ludzkim i nasieniem zwierzęcym. (28) I będzie tak, że jak pilnowałem ich, aby wykorzeniać i wypleniać, burzyć i niszczyć, i sprowadzać nieszczęście, tak będę ich pilnował, aby ***budować i sadzić*** *- mówi Pan.*
Następnie w 42:(9– 10) dodaje:
(9) i rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela, do którego posłaliście mnie, abym przedstawił mu wasze błaganie. (10) Jeżeli osiądziecie w tej ziemi na stałe, to odbuduję was i nie zburzę, zasadzę was, a nie wyplenię, bo żałuję zła, które wam wyrządziłem.
Wszystkie te wypowiedzi są zapowiedzią odnowy świata.

Rozdział 11:(14 – 23) zawiera kolejne proroctwo, które chciałbym przytoczyć, chociaż bardziej dotyczy ono samego proroka niż Mesjasza.

66 BW *(14) A ty nie wstawiaj się za tym ludem ani nie zanoś za nich błagania, ani modlitwy, albowiem nie wysłucham, gdy będą wołać do mnie w czasie swojego nieszczęścia. (15) Czegóż chce mój ulubieniec w moim domu, skoro popełnił niecne czyny? Czy śluby i poświęcone mięso mogą odwrócić od ciebie nieszczęście, abyś mógł się wtedy radować?*
(16) Zielonym drzewem oliwnym zdobnym w piękne owoce nazwał ciebie Pan. Lecz wśród huku wielkiej burzy ogień spali jego liście i połamią się jego konary.
(17) Gdyż Pan Zastępów, który cię zasadził, postanowił zesłać na ciebie nieszczęście z powodu złości domu izraelskiego i domu judzkiego, których się dopuścili, drażniąc mnie przez spalanie kadzidła dla Baala.

(18) ***Pan objawił mi to i dowiedziałem się****; wtedy ukazałeś mi ich uczynki.*
(19) ***Ja zaś byłem jak jagnię potulne na rzeź prowadzone i nic nie wiedziałem****, że* ***przeciwko mnie knuli zamysły****, mówiąc:* ***Zniszczmy drzewo****,* ***póki jest świeże****,* ***i wykorzeńmy je z krainy żyjących****,* ***aby jego imię nie było wspominane****!*
(20) Lecz, Panie Zastępów, który sprawiedliwie sądzisz, który badasz nerki i serca,

niech ujrzę twoją odpłatę na nich, gdyż tobie poruczyłem moją sprawę.
(21) Dlatego tak mówi Pan o mężach z Anatot, którzy czyhają na moje życie i mówią: Nie prorokuj w imieniu Pana, abyś nie zginął z naszej ręki!
(22) Tak mówi Pan Zastępów: Oto Ja ukarzę ich za to: ich młodzieńcy padną od miecza, ich synowie i ich córki pomrą z głodu.
(23) Nawet resztka nie pozostanie po nich, gdyż sprowadzę nieszczęście na mężów z Anatot w roku, w którym ich nawiedzę.

W wersetach (14 – 17) Bóg z całą bezwzględnością objawia i potępia nie tylko grzeszność Izraelitów, ale i ich obłudną wiarę, gdy dopuszczając się bałwochwalstwa, składali jednocześnie ofiary Jemu samemu. Opis ten, ukazuje nam po raz kolejny, że Bóg nie uznaje żadnych kompromisów, czyli nie można być, trochę złym i trochę dobrym, czyli całe nieszczere postępowanie nic nie pomoże. Taki stan rzeczy głosił właśnie Syn Boży podczas swego nauczania, ponieważ nauki te odzwierciedlają wyraźnie wolę bożą.
W (16), Bóg przyrównuje Izraela do zielonego drzewa oliwnego, które się bardzo rozrosło, ale ma zostać połamane i spalone podczas burzy, którą symbolizowało w tamtym okresie, zniszczenia Judy przez Babilończyków.
Zapowiedź ta, jak widać, nigdy nie straciła swej mocy i rozciągała się na daleką przyszłość, gdyż Bóg doskonale wiedział, że jedynie niektórzy się nawrócą i zostaną ocaleni.
Wersety (18 – 20) poruszają sedno sprawy, a dotyczą one zarówno osoby samego Jeremiasza, jak i cieśli Jehoshuy.
Fakt objawienia uczynków Izraela, nie może odnosić się jedynie do proroka Jermija, lecz definitywnie, także do proroka Jehoshuy, którym Stwórca objaśnia powody, które są podstawą do wymierzenia tak surowej kary.

Kolejne zdanie dotyczy również postaci obu proroków, gdyż obaj zostali pojmani i jak potulne jagnięta prowadzeni na sąd, teoretycznie nie wiedząc, co ich oczekuje, a pokładając wiarę w Bogu, że ich ocali.
Chcąc dokonać „zniszczenia drzewa" dopóki jest jeszcze świeże, oznacza wręcz konieczność wykorzenienia głoszonej nauki, dopóki się nie umocniła i nie rozprzestrzeniła. Jest to dokładnym odzwierciedleniem desperackiego nastawienia elit żydowskich za czasów głoszenia Dobrej Nowiny, gdy tylko poczuły się one zagrożone w sprawowaniu władzy nad ludem. Znamy to nastawienia z pism NT.

A co oznacza pozostała część wypowiedzi?
„Wykorzeńmy je z krainy żyjących, ***aby jego imię nie było wspominane****!"*

No właśnie.
Od ilu już wieków nie robią niczego innego, jak **wykorzeniają** i fałszują, tę prawdziwą naukę i **prawdę** o nim i jego imieniu.
Ale nie wykorzenią, ponieważ, jak donosi Pismo, nauka i święte imię **Jehoshuy** przetrwają, aż do końca tego świata.

Również pozostałe wypowiedzi odnoszące się do prześladowców wszystkich sług bożych, nie dotyczą nikogo innego, jak **kapłanów** i pozostałej części **elit rządzących**, działających zarówno w czasach Jeremiasza, jak i w czasach Jehoshuy. Są to elity rządzące obecnie i te z przyszłości.
Wspomniane w wersecie miasto Anatot, będące miastem „schronienia" nadanym potomkom Aarona, a należące do plemienia **Benjamina**, nie było jednak siedzibą zła, ale być może to otoczenie, aż tak bogate w kapłanów Boga, stało się pożywką dla walki o władzę. Przecież i oni byli tylko ludźmi.

Z miasta tego wywodziło się wiele najznakomitszych postaci, jak choćby właśnie Jeremiasz, jak również, **o ile wierzyć pismom NT**, kapłan Zachariasz i jego żona Elżbieta, rodzice Jana Chrzciciela, którego osobą też się zajmiemy.

W czasach obecnych, wszyscy przywódcy religijni są godni określania ich mianem „mężów z Anatot", czyli **rządnych władzy** kapłanów, którym Królestwo Boże odbierze władzę nad ludźmi. Werset ten może wskazywać na przysłowiowy Babilon, który pozostaje przez wieki stolicą „fałszywej religii", miastem wszelkiego zła, rządzące całym światem, a znanym m.in. z Apokalipsy Jana.

Nie wiem, dlaczego, ale nasuwają mi się pewne skojarzenia, szczególnie w odniesieniu do jednego potężnego miasta, które od wieków roztacza swoją władzę nad światem szatana.

Kolejne proroctwo spisane zostało w 12:(1 - 8) tejże księgi i zrozumiane przez wielu znawców Pisma jako najzwyklejsza rozmowa proroka z jego Stwórcą, co jest, jak wykażę, dezinformującą interpretacją świata zawierającą kłamliwe fakty. Prawda zawarta w tej wypowiedzi jest wręcz dla każdego zaznajomionego z nauką światowych religii, szokująca, ale nie można jej z tego powodu po prostu ignorować i ukrywać.

67 *(1) Panie! Ty będziesz miał słuszność, choćbym wszczął z tobą spór, a jednak chciałbym z tobą porozmawiać o sprawiedliwości: Dlaczego życie bezbożnych upływa szczęśliwie i bezpiecznie się czują wszyscy wiarołomni? (2) Ty ich zasadziłeś i oni puszczają korzenie, rosną i także wydają owoc. Bliski jesteś ich ust, lecz daleki od ich nerek.*

(3) Lecz, Panie, Ty znasz mnie, widzisz mnie, zbadałeś, że moje serce jest przy tobie. Porwij ich jak owce na rzeź i przeznacz ich na dzień zarzynania.
(4) Jak długo ziemia pozostanie w żałobie, a zieleń na wszystkich polach będzie więdnąć? Z powodu złości jej mieszkańców giną zwierzęta i ptactwo, bo mówią: Nie dostrzega On naszych ścieżek.

(5) Jeżeli gdy biegłeś z pieszymi, zmęczyło cię to, jakże pójdziesz w zawody z rumakami? A jeżeli w kraju spokojnym nie czujesz się bezpieczny, cóż poczniesz w zaroślach Jordanu?

(6) ***Nawet twoi bracia i dom twojego ojca*** *-* ***i oni cię zdradzają****,* ***i oni pełnym głosem wołają za tobą****.* ***Nie wierz im, choćby nawet przyjaźnie z tobą rozmawiali****! (7) Opuściłem mój dom, porzuciłem moje dziedzictwo,* ***kochanka mojej duszy wydałem w ręce jego wrogów****. (8) Moje dziedzictwo stało się dla mnie jakby lew w lesie, podniosło przeciwko mnie swój głos, dlatego je znienawidziłem.*

Wersety (1 – 2) przedstawiają charakterystykę życia ludzi bezbożnych, którzy bez konieczności podejmowania jakichkolwiek starań, łamią nakazane normy.
W takim przypadku opisanym „spacerkiem" jest beztroskie życie poparte bożym błogosławieństwem.
Nawet w najbardziej optymalnej dla siebie sytuacji, ludzie ci nie są w stanie kroczyć wyznaczoną drogą.
Rozmawiający z Bogiem, kimkolwiek jest, uskarża się nad tym stanem rzeczy i ubolewa nad faktem, że wyznają Boga jedynie swoimi ustami, ale nie swoim sercem.

W (3) osoba rozmawiająca zapewnia Boga o czystości swego serca, co oznacza, że Bóg przez bliżej nieokreślony okres życia na pewno sprawdzał tę osobę i jej postępowanie.
Automatycznie nasuwają mi się tu wypowiedzi Boga o słudze, w którym mam upodobanie, czyli którego dogłębnie poznałem, a dotyczące bez wątpienia cieśli, Jehoshuy, syna Józefa.

Rozmawiający z Bogiem wzywa do wymierzenia sprawiedliwości i wyrżnięcia owych upadłych owieczek. Już jedynie ta wypowiedź jest szokująca, choć wątek pomsty pojawia się w wielu proroctwach, ale powinniśmy mieć na uwadze fakt, że i Syn nienawidzi zła, tak jak i Ojciec. Wiemy także, że w dniu swego ponownego przyjścia, bez zmrużenia oka spali grzeszników niczym chwasty na ściernisku i nie będzie nawet mowy o jakimkolwiek miłosierdziu.
Wzywanie o pomstę nie jest, więc niczym specyficznym, będąc po prostu zwykłym wezwaniem o sprawiedliwość i nie należy mylić jej z chęcią zemsty, gdyż ta wywołuje zupełnie innego rodzaju odczucia.
Następnie w (4) uskarża się nad spustoszoną przez grzeszników Ziemią i bezradnością istot na niej żyjących.
Informacja zawarta w tym wersecie brzmi, że wszystko, co w swojej naturze, czyli w swoim sercu jest dobre i niewinne, bo takimi są wszelkie stworzenia boże, z wyjątkiem niektórych ludzi, czuje się opuszczone przez Stwórcę i zdane na łaskę i niełaskę grzeszników tego świata.
Nie brzmi to Państwu znajomo?
Zwierzyną i ptactwem, które się zabija, są sprawiedliwi tej Ziemi!

Werset (5) można zinterpretować w dwojaki sposób.
a. Bóg odpowiada uskarżającemu się w odniesieniu do niego samego.
b. Wypowiedź jest ogólnikowa i dotyczy wszystkich ludzi.

W pierwszym przypadku, Bóg daje ripostę pytającemu, tłumacząc mu, że jeżeli przebywając wśród przeciętnych współplemieńców, **ciągle jeszcze ochranianych przed wpływami** szatana, ma tak poważne powody do narzekań, jakim będzie jego zgorszenie i narzekanie, gdy spotka się z pędzącymi do zguby świat sługami szatana, określonych tu mianem rumaków.
Lub, jeżeli jest mu ciężko w przeciętnej i spokojnej krainie, oraz w przeciętnych i w miarę spokojnych czasach, to jak ciężkie będzie jego życie, jeżeli wejdzie pomiędzy gęste zarośla i ciernie lub gdy nastaną czasy niepokoju?
Mamy do czynienia z dwoma zupełnie przeciwstawnymi sytuacjami.

W drugiej interpretacji, wypowiedź Boga dotyczyłaby wszystkich wiernych, a zatem też tych sprawiedliwych, a nie wyłącznie osoby pytającej.
Jaką będzie ich wiara i jak ciężko im będzie utrzymać czyste serca, gdy ochrona się skończy i nastaną czasy chaosu, a szatan posiądzie władzę nad światem?
Ja osobiście uważam, że obie wersje całkowicie oddają sens prawdy zawartej w tym wersecie.
Nadal jednak nie wiemy, kim jest osoba rozmawiająca ze Stwórcą?
Odpowiedź przynoszą kolejne, owe najbardziej szokujące wersety, ukazujące prawdę o otoczeniu osoby zwracającej się do Stwórcy.

W (6) nadal przemawia Bóg i informuje rozmawiającego, że nawet w jego domu rodzinnym szerzy się zdrada przeciwko niemu.
I teraz dochodzimy do sedna sprawy.

Szanowni Państwo,
Gdyby Bóg prowadził rozmowę z Jeremiaszem, nie mógłby zarzucać tak podłych pobudek i obłudy w domu jego ojca.
Ojcem Jermija był przecież Chilkiasz, najporządniejszy z kapłanów żyjących za czasów króla Jozjasza. Człowiek do kości przepełniony miłością bożą!
Nie tylko był kapłanem w Przybytku Pana, ale i wychowawcą i nauczycielem młodego Jozjasza, który potem odnowił całego Izraela i nawrócił lud do Boga.
To właśnie zasługa kapłana Chilkiasza.
To właśnie za sprawą tego bogobojnego kapłana, Judea powróciła na krótko do swego Stwórcy, gdy po przekazaniu królowi księgi Zakonu znalezionej w Przybytku, król pojednał lud z Bogiem i rozpoczął oczyszczanie Judy, oraz Samarii z wiarołomstwa, powracając do wyznawania czystej nauki.
To dzięki naukom Chilkiasza, oraz związanych z nim wydarzeniom, król Jozjasz i cały lud judzki ponownie zawarli Przymierze z Najwyższym.
Jakże w takim razie, tzw. bibliści, mogą twierdzić, że **zdrada** panowała pod dachem kapłana Chilkiasza?

Werset (7), w którym dalej przemawia Bóg i potwierdza fakt, że opuścił swój dom, tzn. Izraela, który był jego dziedzictwem, także możemy zinterpretować w dwojaki sposób. Jednak samo „dziedzictwo", a „umiłowany duszy", to zupełnie inne pojęcia, inne osoby. „Umiłowanego" lub „kochanka" wydał Bóg w ręce wrogów już po fakcie opuszczenie i odrzucenia dziedzictwa. Ta kolejność ma duże znaczenie.

Również i ten werset możemy interpretować w dwojaki sposób.
a. Wydał kochanka swojej duszy, czyli Izraela, w ręce jego wrogów;
b. Wydał kochanka swojej duszy, czyli **wybrańca** swego ludu w ręce jego wrogów:
Co prawda uważam, że obie wersje całkowicie oddają sens prawdy zawartej w tym wersecie, w tym, że pierwsza interpretacja, nie może być poprawna, gdyż psuje ją wypowiedź odnośnie domu kapłana Chilkiasza, w którym rzekomo szerzyła się zdrada przeciwko osobie rozmawiającej z Bogiem, którą musiałby być w takim przypadku Jeremiasz, a tak nie jest. Wypowiedź nie mogła również dotyczyć Izraela.

A jak interpretuje to ostrzeżenie boże BT?
W (6) czytamy:
*(6) Również **twoi bracia i twoja rodzina**, nawet **oni cię zdradzą**, nawet oni pełnym głosem **wołają za tobą**. **Nie ufaj im**, gdy będą mówić do ciebie piękne słowa.*
*(7) Opuściłem swój dom, pozostawiłem swoje dziedzictwo. **To, co umiłowałem**, oddałem w ręce swych nieprzyjaciół.*
(8) Moje dziedzictwo stało się dla Mnie jak lew w gęstwinie. Podniosło przeciw Mnie swój głos, dlatego muszę go nienawidzić.

W odniesieniu do innych przekładów biblijnych, BT **nie** używa **określenia osobowego** dotyczącego **Syna** Bożego, lecz, **bezosobowe** określenia **rzeczy materialnych** np. srebra, czy złota, albo worka kartofli.
Obcojęzyczne przekłady Pisma, w tym i katolickie, używają w tym przypadku, **wersji osobowej**, jak np. protestancka ELB: *„den **Liebling** meiner Seele",* czyli: „Ukochanego, mej duszy......", a w katolickim Die Einheitübersetzung: *. Meinen **„Herzensliebling**"*, czyli „umiłowanego mego serca". W obu niemieckojęzycznych przekładach występuje bezsprzecznie, **osoba**.

Angielska KGV używa również formy osobowej, gdyż określa go mianem: "*the **dearly beloved** of my soul*", czyli ", „umiłowanego mej duszy" ze wskazaniem na **osobę** drogą sercu.

Dlaczego przytaczam tak wiele wypowiedzi?
Ponieważ przeraża mnie to bezosobowe, czyli całkowicie bezduszne i materialne nastawienie do Boga, Polskiego Kościoła Rzymskiego.
To tylko taka mała dygresja na marginesie.

Proszę Państwa.
Istnieje jedynie jedno logiczne i łączące wszystkie konteksty wyjaśnienie tej wypowiedzi.
Cała wypowiedź może dotyczyć po prostu zupełnie **innego okresu czasu**, a zatem dotyczy osoby cieśli Jehoshuy, syna Józefa, syna Jakuba, **którego to upodobał sobie Stwórca**, określając go mianem „**ukochanego swojej duszy**", jak go określa Pismo. Również i Syn Boży jest zapewne Jego ukochanym.

Proszę Państwa, prawda jest taka, że to nie w domu rodzinnym Jermija panowała zdrada pośród jego braci, gdyż nawet nie wiadomo, czy takowych posiadał?
Zdrada, o której jest mowa, opisana została w pismach NT, a **panowała**.......
w domu Józefa i Miriam i przed nią przestrzegał Bóg młodego cieślę, zanim tchną w niego ducha Syna. **Przestrzegał go przed jego krewnymi**!
Właśnie, dlatego, tak niewiele wiemy o jego rodzinie, choć i tu prawda nie pozostaje w ukryciu, lecz niczym oliwa wypływa na powierzchnię, ale nikt nie jest gotowy, bo **nikt nie chce jej dostrzec**.

Wskazówki dotyczące wydarzeń opisywanych w Ewangeliach, wspominających o raczej **nieprzyjaznym nastawieniu rodzeństwa** i samych **rodziców** cieśli Jehoshuy, są jednoznaczne.
To właśnie oni zostali zaliczeni do grupy ludzi opisanej w powyższych wersetach proroctwa! Dlatego też nie znajdujemy w ewangeliach ani jednej pozytywnie przedstawionej postaci spośród członków rodziny Jehoshuy, z wyjątkiem jego matki i Jakuba, którego pisma określają mianem brata Pańskiego.
A co z Józefem, **głową rodziny**, którego Kościół Odstępców, chcąc nie chcąc, uświęcił.

Ew. Mar. 3:(20) czytamy: *Potem **przyszedł do domu**, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli.*
*(21) Gdy to posłyszeli Jego **bliscy**, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: **Odszedł od zmysłów**.*
Niby nic wielkiego, ale wypowiedź ta, wskazuje jednak w sposób bardzo wyraźny, na **zażenowanie** działalnością jednego z członków rodziny. Łączyło się ono z niewątpliwym strachem o byt pozostałych.
Zjawiska dobrze nam znane, jak: szydzenie, represje ze strony sąsiadów, władz, kapłanów itp.
W Izraelu oznaczało to przede wszystkim wielkie niebezpieczeństwo, które mogło zakończyć się nie tylko wyłączeniem z życia w społeczności, obłożenia klątwą, ale i więzieniem lub śmiercią i to nie tylko dla samego heretyka – bluźniercy, a takim był w ich oczach Jehoshua, choć nie nauczał niczego innego niż Pisma, które studiowali w każdy Szabat, niczego z niego nie pojmując.
On nie miał łatwego dzieciństwa, gdyż był inny, a także i w późniejszym życiu, miał przerąbane, jeśli posłużyć się ulicznym żargonem.

I teraz, proszę mi wybaczyć, ale muszę przerwać ten wątek, chociaż sytuacja wymagałaby przytoczenia i omówienia pozostałych wypowiedzi z NT, opisujących to wrogie nastawienie jego krewnych.
Niestety nie mogę ich w tej chwili przytoczyć, gdyż odgrywają one kluczową rolę, w odcinku 11-tym serii, obalającym kłamstwa ukryte w pismach NT.
Istnieje uzasadniona konieczność omówienia ich w połączeniu z fałszywą nauką propagowaną przez religie świata. Fragmenty te obalają całą piramidę kłamstw, dotyczących cieśli Jehoshuy i jego dalszych losów, skrzętnie wpajaną wiernym przez setki lat.
W następnych odcinkach podejmę i całkowicie poszerzę ten wątek, a ci, którym to będzie dane, zrozumieją powody, dla których teraz przerywam dalsze udowadnianie moich wniosków.

Kończąc omawianie tego proroctwa ukazuje się inny obraz, niż propagowany przez niektórych biblistów, a mianowicie, że owym wymienionym w proroctwie, rozmawiającym z Bogiem, a będącym „umiłowanym duszy", jest Jehoshua, syn Józefa, który z polecenia Boga, bez bojaźni i oporu zezwolił, by duch Syna Bożego zstąpił z Niebios w jego ciało.
W następstwie tego ów „umiłowany duszy" po zwiastowaniu Słowa Bożego zakończył życie w mękach jako ofiara paschalna.
Śmierć za grzechy Nieba, czyli bunt szatana i innych aniołów, poniósł duch Syna.
Obie osoby przebywały w „niebycie", w Otchłani przez ustalony przez szatana, okres 3 dni.
Ostatnie słowa proroctwa opisują Izraela usposobionego wrogo do Boga i Jego Pomazańca, łamiącego w każdy możliwy sposób Zakon i prześladującego sługi boże, przez co zostali znienawidzeni.

Proszę Państwa.
W dalszym przebiegu proroctwa, mowa jest o zapowiedzianej zagładzie państwa izraelskiego za wszystkie te przewinienia.
I ponownie, owa zagłada mogłaby dotyczyć czasów starożytnych z okresu życia Jeremiasza, ale raczej dotyczy ona czasów nowożytnych z okresu zniszczenia Izraela rękami Rzymian.
Wypowiedź może dotyczyć, więc rozbicia państwa izraelskiego przez Rzymian i to z bardzo prostego powodu, ponieważ po podbiciu ich i zniewoleniu przez Babilon, Bóg uratował ich i odnowił państwo izraelskie. Nie ma, więc mowy o jakimś ostatecznym znienawidzeniu i zniszczeniu państwa. To nastąpiło dopiero po roku 70-tym n.e., gdy Izrael przestał w ogóle istnieć.

Prawdziwa jest, więc ta druga możliwość, gdyż **najpierw**, Izrael, zbuntował się, krzyżując „bożego wybrańca" rękami Rzymian i to właśnie z tego powodu Bóg znienawidził i opuścił swoje dziedzictwo.
W momencie, gdy Stwórca wydał „swojego umiłowanego" w **ręce jego wrogów**, czyli **elit żydowskich**, a ci odrzucili go i **zabili**, Bóg odebrał ich występek, zresztą słusznie jako atak **przeciwko Niemu samemu**.
Lew ryczący na kogoś w lesie, to lew, który jest gotów do walki.
Odrzucając i zabijając Syna, odrzucili samego Ojca i **wypowiedzieli mu otwartą wojnę**, **za co ich znienawidził**, a następnie doprowadził do zniszczenia państwa izraelskiego.
Opis ten, jest w większym stopniu odzwierciedleniem nowożytnej historii Izraela, z morderstwem na Synu włącznie, zniszczeniem Jeruzalem i starciem Izraela z powierzchni Ziemi.

II

Przechodzimy do kolejnego proroctwa, a jest nim wypowiedź Jeremiasza, spisana w 15:(10 – 21) tejże księgi.

68 *(10) Biada mi, moja matko, że mnie urodziłaś, męża swarliwego i skłóconego z całym światem! Nie jestem ani wierzycielem ani dłużnikiem, a jednak wszyscy mi złorzeczą.*
(11) Zaprawdę, Panie, służyłem ci w najlepszej myśli, w czasie niedoli i w czasie ucisku orędowałem u ciebie za wrogami.
(12) Czy można skruszyć żelazo, żelazo z północy i spiż?
(13) Twoje bogactwa i twoje skarby wydam na łup, bez odszkodowania, za wszystkie twoje grzechy w obrębie wszystkich twoich granic. (14) I sprawię, że będziesz służył twoim wrogom w ziemi, której nie znasz, gdyż ogień rozpalił się w moim gniewie i będzie płonął nad wami.

(15) Ty wiesz, Panie! Wspomnij i wejrzyj na mnie i odpłać za mnie moim prześladowcom, nie dopuść, abym zginął wskutek twojej pobłażliwości! Pomnij, że dla ciebie znoszę hańbę!
(16) Ilekroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż ***twoim imieniem*** *jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów.*
(17) Nigdy nie siadam dla zabawy w gronie wesołych, siadam samotnie pod ciężarem twojej ręki, gdyż zawziętością mnie napełniłeś.
(18) Czemu moja boleść trwa bez końca, a moja rana jest nieuleczalna i nie chce się goić? Jesteś mi jak strumień zawodny, jak wody niepewne.

(19) Dlatego tak mówi Pan: Jeżeli zawrócisz, i Ja się zwrócę do ciebie, i będziesz mógł stać przed moim obliczem; a gdy dasz z siebie to, co cenne, bez tego, co pospolite, będziesz moimi ustami. Choćby oni zwrócili się do ciebie, ty się do nich nie zwrócisz.
(20) Uczyniłem cię bowiem dla tego ludu murem spiżowym, warownym; i będą walczyć z tobą, ale cię nie przemogą, bo Ja jestem z tobą, aby cię wybawiać i ratować - mówi Pan.
(21) I wyratuję cię z mocy złych, i wyzwolę cię z ręki okrutników.

Wersety (1 – 10) tego proroctwa odnoszą się bezsprzecznie do ludu judzkiego i miasta Jeruzalem, którym Bóg zapowiada całkowitą zagładę za ich odstępstwo od wiary.

W wersecie (10)-tym pojawia się nagle wypowiedź nie pasująca w ogóle do omawianego tematu, a odnosząca się bezsprzecznie do osoby, która została zrodzona i jest skłócona z całym światem lub też z całą Ziemią, jak przytacza większość przekładów.
Owym kimś może być:
a. dom judzki, gdyż i o nim Bóg wielokrotnie wypowiadał się, że posiada matkę i ojca, tzn. Sarę i Abrahama, którzy byli rodzicielami całego Izraela.
Czy był skłócony z całą Ziemią?
Jest z nią skłócony, aż po dzień dzisiejszy, gdyż przejawy antysemityzmu widzimy na całym świecie, choć często są ukryte.
Owym kimś może być:
b. Prorok Jermija, który jednak nie był skłócony z całym światem, jedynie z bezbożnymi spośród mieszkańców Jeruzalem.

Owym kimś może być:
c. Może nim być cieśla Jehoshua, znienawidzony początkowo przez elity żydowskie, jednak prawda o jego osobie została znienawidzona na całym świecie i usunięta z podręczników historii. On był i nadal jest skłócony z całym światem, gdyż jest to świat szatana.
Dlatego też uważam, że to właśnie trzecia możliwość wypełnia wszystkie warunki, opisanej nienawiści, ponieważ za prawdę o Jehoshule, a raczej za inną prawdę, niż tę propagowaną przez światowe religie, szło się na szafot, albo na stos!

Proroctwo powraca ponownie do wątku grzesznego narodu judzkiego.
Werset (11) jest wyłożony **zupełnie niepoprawnie** i to w większości polskich tłumaczeń, przez to nie pasuje do następnych wypowiedzi, gdyż w rzeczywistości przemawia w nim sam Bóg i używa w nim tonu oskarżającego w stosunku do Judy.
Werset ten powinien brzmieć następująco:
(11) Zobacz, w znaczeniu: *sam powiedz* lub też*; Jak ci się zdaje?: Czy mam się dobrze obejść z resztką ciebie?* W znaczeniu *„z resztką twojego ludu, z tym co z ciebie pozostało"?*
(12) Zobacz, ja sprawię, że twoi wrogowie odwiedzą cię, tzn. *przyjdą do ciebie w czasie zła,* lub *w czasie złym, w czasie kłopotów, problemów* itp.
Czy może zwykłe żelazo skruszyć, żelazo z Półcony, w znaczeniu np. stali, czyli czegoś wytrzymalszego*. Albo, czy może skruszyć brąz?* Brąz nie jest tu dobrym przykładem wytrzymałości, ale został wymieniony w Piśmie.
Wszytkie te pytania i porównania, mają na celu ukazanie Judejczykom, że nie mogą się Bogu przeciwstawić, bo nie mają takiej możliwości, gdyż to właśnie On jest owym żelazem z Północy. Jest dla nich zbyt potężny i zrobi z odstępcami to, co uzna za słuszne.
Werset (13) jest już zapowiedzią kary i potwierdza obie poprzednie wypowiedzi, prorokując, że za karę, wszystko, co wam pozostało, oddam za darmo ludowi, którego nie znasz i ten cię zniewoli i uprowadzi do swojej ziemi, gdzie będziesz jego niewolnikiem.
Teraz cały przekład jest sensowny i spójny.

Jednak kolejne wersety do (15 – 18) są już ponownie wypowiedzią, jednej konkretnej osoby, zwracającą się do Boga w osobie wiernego sługi.
Werset (15) jest prośbą o pomszczenie za hańby i prześladowania, poniesione z ręki wrogów za wierność Bogu.
Ta wypowiedź jest dowodem, że to nie dom judzki znosił hańbę za wierność Najwyższemu i swoje chwalebne czyny, gdyż chwalebnie nie postępowali.
Wypowiedź nie może również dotyczyć proroka Jeremiasza.
Mowa przecież o tym, że osoba ta cierpiała i ponosiła hańbę z powodu wiary, co nie miało miejsca w przypadku Jeremiasza. Jeremiasz krytykował króla Sedekiasza, który złamał warunki traktatu, oraz nakłaniał go do poddania się Babilończykom, co było wolą Stwórcy. Nie prześladowano go jednak z powodu wiary, lecz by zamknąć mu usta, oskarżono go o zdradę.

W wersecie (16) osoba ta, stwierdza, że pochłaniała lub połykała słowa od Boga i było to rozkoszą w jej sercu. Jednym słowem, służyła Bogu całym swoim sercem i całym duchem, wykonując Jego wolę. Judejczycy, wg. wypowiedzi samego Stwórcy, raczej wpuszczali Jego słowo jednym, a wypuszczali drugim uchem, aby nie użyć innych porównań, które mi przychodzą na myśl.
Kolejne słowa owej postaci twierdzą, że jest nazwana imieniem pochodzącym od Boga lub jak w innych przekładach, że święte imię zostało nad nią wezwane, co z grubsza oznacza to samo.

Oczywiście i potomkowie Jakuba byli określani mianem ludu, nad którym wezwane zostało imię boże lub też, że zostali nazwani Jego imieniem.
Jednak nie wypełniali woli bożej, za co ich Bóg nieustannie napominał, dlatego też w ogóle nie pasują do opisywanej tu sytuacji.
Wypowiedź dotyczy bezsprzecznie konkretnej osoby.
Osobiście znane jest mi jedynie jedno imię, które odpowiadałoby całej tej wypowiedzi. Imię to jest bezsprzecznie święte i było nadawane jedynie wybrańcom bożym, jak udowodniłem w poprzednich odcinkach. Imię to brzmi: Jehoshua i jak wiemy oznacza: Jehowah Ratunkiem, Jehowah Wybawicielem.
Imię **Jehoshua** jest dużo bliższe osobie Boga, gdyż tak nazywał swoich trzech Immanueli, a poza tym imię to, jak już wielokrotnie wspominałem, jest wyznaniem wiary i uległości Wszechmogącemu Bogu.

Werset (17) opisuje znowu osobę, która stroniła od rozrywek i zabawy, a co się często z tym wiąże od gorszącego postępowania. Osoba ta była raczej typem samotnika, outsider-a, uginającego się pod ciężarem losu człowieka obdarzonego gniewem bożym na grzeszność świata.

Cieśla Jehoshua, musiał zatem być samotnikiem, czemu nie można się dziwić, biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone uprzednio opisy jego losu, tym bardziej, że nie znajdował nawet bezpieczeństwa w swoim domu rodzinnym.
Również tam na niego nastawano. Wspomnijmy na nastawienie braci patriarchy Józefa, jak oni go nienawidzili, tylko za to, że był po prostu „inny”.
Dlatego nie można się dziwić, że czuje się zraniony i w kolejnym wersecie, pyta się Boga: Jak długo jeszcze muszę znosić ten ból w moim sercu?
Określa Boga mianem „zawodnego strumienia”, czyli nieprzewidywalnej, nieznanej wody, w której można by utonąć.
Widzimy, że boi się o dzień jutrzejszy i całą swoją przyszłość.

Kolejny werset, tj. (19) jest jeszcze bardziej zadziwiający, niż poprzednie, gdyż mowa jest o nawróceniu się do Boga. Ale czyim nawróceniu? Jeruzalem lub proroka Jermija, czy też Jehoshuy?
Wypowiedź ta była również dla mnie do pewnego czasu zagadką, ponieważ wszystkie przekłady Pisma przekazują jednogłośnie taki sam sens tej wypowiedzi. Nie jest ona jednak bezsensowna, ponieważ podobnego zwrotu używał Syn Boży w stosunku do Simona Kefasa, jednak w znaczeniu: jeżeli wytrwasz!
Sens jest taki: jeżeli się nawrócisz, czyli, jeżeli wytrwasz w wierze, pozwolę oglądać ci moje oblicze i staniesz się moimi ustami, czyli będziesz mówił wszystko, co ci powiem, tzn. powtarzał moje słowa. Przecież są to również słowa używane przez Syna Bożego w ciele proroka Jehoshuy. To właśnie on głosząc Dobrą Nowinę jedynie powtarzał słowa ojca!

Ponadto Najwyższy mówi mu, że nie wolno mu też powrócić na drogę, którą kroczy cały grzeszny lud, który będzie go kusił i namawiał do złego.
Słowa o nawróceniu, czyli wytrwaniu w wierze, zostały skierowane do cieśli Jehoshuy w formie obietnicy.

Werset (20) mówi, że lud będzie z całą stanowczością zwalczał Jehoshuę, ale Bóg uczyni go murem z brązu, czyli ścianą, której nie będę mogli przebić. Następnie Bóg, wystawia świadectwo godne jedynie Immanuela, w słowach:
Nie pokonają cię, ***bo Ja jestem z tobą, aby cię wybawiać i ratować*** *- mówi Pan. (21) I wyratuję cię z mocy złych, i wyzwolę cię z ręki okrutników.*
A ja dodam od siebie jedynie. **Amen**

Szanowni Państwo.
Cała ta zawiła wypowiedź była rozmową pomiędzy Stwórcą, a cieślą Jehoshuą. Jego pierwotny duch przebywał przecież wraz z duchem Syna Bożego w tym samym ciele i prawdopodobnie brał bierny udział w przeprowadzaniu misji ratowania świata.
Osobiście jestem przekonany, że ów duch znosił i odczuwał wszelkie odrzucenie i prześladowanie dokładnie w ten sam sposób, jak duch Syna Bożego. Zresztą musiał on być od dzieciństwa zahartowany w upokorzeniach, jak opisywały dotychczasowe przykłady.
Skoro Bóg wielokrotnie zapewniał go, że ocali go w ciele, czyli jako osobę cielesną, człowieka, to na pewno też tak uczynił. Ponadto wiele wypowiedzi dowodzi, iż są wypowiedziami cieśli już po zmartwychwstaniu, gdy zwiastował dobrą Nowinę najprawdopodobniej poza granicami Palestyny.
A świat milczy!

Przechodzimy do kolejnego proroctwa. Zawiera je 30:(8 – 24), tejże księgi.

69 BW *(8) I stanie się w owym dniu - mówi Pan Zastępów: Złamię jarzmo na jego szyi i rozerwę jego więzy, i już go nie ujarzmią cudzoziemcy.*
(9) I będą służyli Panu, swojemu Bogu, i Dawidowi, swojemu królowi, ***którego im wzbudzę****.........* dalej w (18):
(18) Tak mówi Pan: Oto Ja odwrócę los namiotów Jakuba i zlituję się nad jego siedzibami, miasto będzie odbudowane na swoim wzgórzu, a pałac stanie na swoim miejscu.
(19) I rozbrzmi z nich pieśń dziękczynna i okrzyk weselących się, rozmnożę ich i nie będzie ich mało, uczczę ich i nie będą już w pogardzie.
(20) Jego synowie będą jak niegdyś, a jego zgromadzenie ostoi się przede mną, lecz wszystkich jego ciemięzców ukarzę.
(21) Z niego wywodzić się będzie jego ***książę****, a* ***jego władca wyjdzie spośród niego****; i pozwolę mu przystąpić i zbliżyć się do mnie,* ***bo któż narażałby swoje życie****, by* ***zbliżyć się do mnie****? - mówi Pan.*
(22) I będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem.
(23) Oto zawierucha Pana zrywa się i huragan unosi się kłębami, nad głową bezbożnych się kłębi.
(24) Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni zamysły jego serca; ***w dniach ostatecznych zrozumiecie to dokładnie****.*

Bóg zapowiada, w odniesieniu do przyszłości Izraela, poważne zmiany, ponieważ Jakub ma zostać wyratowany z rąk swoich ciemiężców.
Na tronie ma zasiąść sam Dawid, którego Bóg im wzbudzi i będą służyli Bogu i swojemu królowi. Mowa oczywiście o nastaniu Królestwa Bożego na Ziemi. Czyli okres następujący już po zagładzie obecnego świata, gdy Syn Boży wstąpi w ciało potomka dawidowego.
Od wersetu (18) wypowiedź precyzuje okoliczności odbudowy Izraela, a więc ujarzmienie wrogów, odbudowę Jeruzalem i pałacu królewskiego, ale nie znajdziemy nawet jednej wzmianki nt. odbudowy Świątyni Bożej, która przecież jest najważniejsza i powinna zostać odbudowana jako pierwsza.
Jest to kolejny dowód, że podany tu okres, dotyczy już Królestwa na Ziemi, w którym to Bóg będzie ich Świątynią. Proroctwo nie może zatem dotyczyć, okresu po powrocie z niewoli babilońskiej lub jakiegokolwiek innego okresu czasu.

W wersecie (21) donosi Pismo o pewnej specyficznej osobie. Jest nią ów „książę”, czy też „władca”, które to określenia są właściwie przekłamaniem hebrajskiego

tekstu, gdyż w oryginale używa się raczej przymiotnika w rodzaju „majestatyczny" lub „szlachetny". W każdym bądź razie owo określenie kojarzy mi się bardziej z osobą Józefa, księciem pośród swoich braci, niż z Judą, o którym niewiele wiemy z Pisma. Z tekstu wynikałoby raczej, że to potomek Józefa będzie owym „majestatycznym, czy też „szlachetnym". Dalsza wypowiedź odnosi się również do niego, a Bóg stwierdza, że pozwoli mu się do siebie zbliżyć. Cały sens tego proroctwa jest dla mnie kolejną wskazówką na prawdziwe pochodzenie cieśli i na nadzwyczajną formę wyróżnienia, jakiego dostąpi.

Władcą, o którym mowa, jest z całą pewnością Jehoshua, Syn Boży w ciele dawidowym, ale i w dużym stopniu, także i duch samego cieśli, który znosił te same cierpienia, co Anioł Boży.
Bóg pozwoli mu zbliżyć się do siebie, jednak nie z powodu narażania swego życia, jak tłumaczą niektóre przekłady, lecz raczej w następującej formie:
Któż byłby tak śmiały, tak bardzo pragnąć bliskości Boga, by narazić siebie samego, swego ducha, w formie **duchowego wnętrza** człowieka, a nie tylko ciała. Jest to metafora, do całkowitego oddania lub ofiarowania się Bogu, całym swoim duchem. Wypowiedź ta jest również skierowana do szatana, gdyż przecież tak brzmiało jedno z jego wielu oskarżeń przeciwko istocie ludzkiej!
W tym przypadku może chodzić o wskazówkę dotyczącą momentu owego „zbliżenia", a mianowicie, skoro mowa była o Sądzie Bożym, oznaczałoby to, że Jehoshua zostanie dopiero wtedy wzbudzony z martwych i odbierze swą nagrodę.

W (23) Bóg zapowiada rozpętanie się burzy na świecie, która dotknie grzeszników. Burza ta, przybierając najróżniejsze formy, trwa po dzień dzisiejszy.
Wszystkie te znaki zostaną zrozumiane przez wiernych, dopiero u końca dni.

III

70 Przechodzimy do kolejnego proroctwa, które jak już zapowiedziałem, zostało wykorzystane przez tzw. Ojców Kościoła Odstępców, do wprowadzenia własnej nauki na świat. Mowa jest o proroctwie z 31-go rozdziału Ks. Jeremija, które zostało zmanipulowane do niecnych celów i użyte w Ew. Mateusza 2:(18) do uwiarygodnienia fałszywej nauki.

Aby pozbyć się wszelkich wątpliwości, czego lub kogo dotyczy owa wypowiedź, przytoczę ją utartym zwyczajem jako bardzo obszerny fragment, wykorzystując w tym celu przekład z BT.

BT *(1) W tamtych czasach - wyrocznia Pana - będę Bogiem dla wszystkich pokoleń Izraela, one zaś będą moim narodem. (2) To mówi Pan: Znajdzie łaskę na pustyni naród ocalały od miecza; Izrael pójdzie do miejsca swego odpoczynku. (3) Pan się mu ukaże z daleka: Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość.*
(4) Znowu cię zbuduję i będziesz odbudowana, Dziewico-Izraelu! Przyozdobisz się znów swymi bębenkami i wyjdziesz wśród tańców pełnych wesela.
(5) Będziesz znów sadzić winnice na wzgórzach Samarii; uprawiający będą sadzić i zbierać.
*(6) Nadejdzie bowiem dzień, kiedy **strażnicy** znów zawołają na wzgórzach **Efraima**: Wstańcie, wstąpmy na Syjon, do Pana, Boga naszego!*
(7) To bowiem mówi Pan: Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów! Głoście, wychwalajcie i mówcie: Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela! (8) Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców

ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą: powracają wielką gromadą.
(9) Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą - nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a ***Efraim jest moim synem pierworodnym****.*
(10) Słuchajcie, narody, słowa Pańskiego, głoście na dalekich wyspach, mówiąc: Ten, co rozproszył Izraela, zgromadzi go i będzie czuwał nad nim jak pasterz nad swą trzodą.
(11) Pan bowiem uwolni Jakuba, wybawi go z ręki silniejszego od niego.
(12) Przyjdą i będą wykrzykiwać radośnie na wyżynie Syjonu i rozradują się błogosławieństwem Pana: zbożem, winem, oliwą, owcami i wołami. Życie ich będzie podobne do zroszonego ogrodu i nigdy już sił im nie zbraknie.
(13) Wtedy ogarnie dziewicę radość wśród tańca, i młodzieńcy cieszyć się będą ze starcami. Zamienię bowiem ich smutek w radość, pocieszę ich i rozweselę po ich troskach. (14) Kapłanom dostarczę obficie tłuszczu, a naród mój nasyci się błogosławieństwem - wyrocznia Pana.

(15) To mówi Pan: Słuchaj! W Rama daje się słyszeć lament i gorzki płacz. Rachel opłakuje swoich synów, nie daje się pocieszyć, bo już ich nie ma.
(16) To mówi Pan: Powstrzymaj głos twój od lamentu, a oczy twoje od łez, bo jest nagroda na twe trudy - wyrocznia Pana - powrócą oni z kraju nieprzyjaciela.
(17) Jest nadzieja dla twego potomstwa - wyrocznia Pana - wrócą synowie do swych granic.

(18) Usłyszałem wyraźnie skargę Efraima: Ukarałeś mnie i podlegam karze jak nieoswojone cielę. Spraw, bym powrócił, a wtedy powrócę, bo jesteś Panem, Bogiem moim. (19) Gdy bowiem odwróciłem się, pożałowałem tego, a gdy zrozumiałem, uderzyłem się w biodro. Wstydzę się i jestem zmieszany, bo noszę hańbę mojej młodości.
(20) Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem lub ***wybranym*** *dzieckiem? Ilekroć bowiem się zwracam przeciw niemu, nieustannie go wspominam. Dlatego się skłaniają ku niemu moje wnętrzności; muszę mu okazać miłosierdzie! - wyrocznia Pana.*
(21) Postaw sobie kamienie milowe, ustawiaj drogowskazy, zwróć uwagę na gościniec, na drogę, którą wychodziłaś. Powróć, ***Dziewico-Izraelu****, powróć do tych twoich miast!*

Szanowni Państwo.
Pozornie wydawałoby się, że całe proroctwo, aż do 14-go wersetu, nie jest niczym innym, jak barwnie zinterpretowaną obietnicą odnowienia i odbudowania narodu izraelskiego. Jednak, tylko częściowo pokrywa się to z prawdą.
W (4) i w (21), BT używa już komentowanego przeze mnie w odcinku 5-tym, określenia „dziewicy" do narodu izraelskiego, co jest absolutnie poprawne, gdyż również hebrajski tekst używa tu słowa „betulah". Nie chcę już powracać do tematu tej manipulacji z rozdziałem 7-ym Ks. Izajasza.
Musimy jednak zwrócić szczególną uwagę, na wypowiedź zawartą w wersecie 6-tym, będącą najprawdopodobniej wskazówką dotyczącą nadejścia Mesjasza.
W wypowiedzi mowa jest o **stróżach na górach efraimskich**, którzy będą nawoływać do radości i do wstąpienia na Syjon.
Hebrajski Tanach w odniesieniu do stróża, używa określenia: „**naserim**", co byłoby może i wiarygodną wskazówkę, odnośnie nazwy Nazaretu, gdyby nie fakt, iż owa miejscowość nie należała nigdy do plemienia **Efraima**, lecz do synów plemienia **Naftalego**!

Takie znaczenie określenia „stróża”, byłoby podstawowym wytłumaczeniem kłamstwa skrzętnie zbudowanego wokół nazwy Nazaret jako miejsca narodzin światowego mesjasza.
Jednak nazwę „Nazaret”, należy rozumieć w bardzo szerokim znaczeniu **wartowni**!
Proroctwo to, nie ma nic wspólnego z propagowaną przez Kościół Odstępców historyjką o narodzinach w naftalijskim Nazaret, potomka Judy, syna Dawida itp.
Temat ten poruszę jeszcze w odcinku 11-stym.

W dalszym przebiegu proroctwa, aż do wersetu (14), mamy do czynienia z zapowiedzią odnowy narodu pod władzą Boga, ale w wersecie 9-tym padają wręcz magiczne słowa w odniesieniu do **Efraima** i to nie w kontekście rozpatrywania go jako resztę plemion izraelskich.
Najwyższy, określa siebie samego jako ojca całego Izraela, lecz wyszczególnia i wywyższa Efraima mianem **swojego pierworodnego**, co jest **definitywnym potwierdzeniem** wyróżnienia, jakie otrzymał patriarcha tego rodu, którym był **Józef**.
Są to wypowiedzi o wręcz kapitalnym znaczeniu i nad takim faktami nie można po prostu przejść do porządku dziennego, a tym bardziej ich ignorować!

Werset (15) opisujący zapłakaną Rachel, która jest obrazem Córki Syjońskiej lub Dziewicy – Izraela i nie ma nic wspólnego z dobrze znaną manipulacją odstępców, spisaną w Ew. Mateusza.
Łzy, które przelewa, są jedynie obrazem przyszłych wydarzeń, jakie miały nastąpić po najeździe Babilończyków w Rameh gileadzkim, gdzie wymordowano lub uprowadzono do niewoli większość ludności.
Następne wersety objaśniają ten opis, że odnosi się on właśnie do tych wydarzeń, gdyż pojawia się **obietnica powrotu** uprowadzonych do niewoli.
Bóg mówi wyraźnie, że Rachel nie ma płakać, **bo powrócą oni z kraju nieprzyjaciela**, wrócą synowie do swych granic.
Nie może tu w ogóle być mowy o jakichkolwiek innych wydarzeniach.

W kolejnych wersetach Bóg mówi, że usłyszał skargi swego narodu i zlitował się nad nim, dlatego sprowadzi go z powrotem, a oni dochowają mu wierności.
I dochowali, gdyż odrzucili wszelkie swoje bałwany i nowych już nie sporządzali.
Służyli wyłącznie Wszechmogącemu, który jest święty na wieki.

Również w ostatnim, przytoczonym wersecie, padają słowa: *Powróć, **Dziewico-Izraelu**, powróć do tych twoich miast!*

Proszę Państwa.
Wszyscy doskonale znamy interpretację tego proroctwa, użytą w Ew. Mateusza, której nie będę jednak teraz przytaczał, gdyż omówiłem ją w odcinku 11-stym, poświęconym kłamstwom ukrytych w pismach NT.
Obecnie przytoczę jedynie skrót tej interpretacji.
Król Herod dowiedziawszy się rzekomo od magów, że w Betlejem narodził się zapowiedziany władca Izraela, kazał się go podstępnie pozbyć i dla pewności, wymordować wszystkich chłopców w stosownym wieku.
Józefa ostrzegł jednak anioł i ten uciekł z Miriam i niemowlęciem do Egiptu. Sprawę Egiptu napominałem już przy innej okazji.
Po wymordowaniu dzieci w Betlejem, autor powołuje się właśnie na omawiane obecnie proroctwo, twierdząc, że ów mord został w nim przepowiedziany.
Tak brzmi skrót tej, wyssanej z palca interpretacji.
A jak wygląda rzeczywistość.

1. Herod Wielki, gdyż to jemu przypisuje się ten ohydny czyn, opierając się na kronikach rzymskich, dokonał swego żywota na 4 lata przed domniemanym narodzeniem się syna Józefa.
2. Dla uściślenia. Rama, o którym jest mowa w proroctwie, leży w ziemi gileadzkiej i w pełnej formie znane jest jako Rameh. Miasto to, leży na północ od Jeruzalem i judzkiego Betlejem, w którym rzekomo przyszedł na świat, Jehoshua, syn Józefa. Odległość w linii prostej, pomiędzy obu miastami, wynosi 140km! Chyba w takim razie, żołnierzom Heroda musiał się popsuć GPS, skoro poszli w zupełnie przeciwnym kierunku, ponieważ Betlejem znajduje się w odległości zaledwie 30km od Jeruzalem, ale w kierunku południowym.

Jaka żałosna manipulacja, a świat się jej nadal trzyma i będzie kroczył tą drogą śmierci, aż do jego zagłady opisanej m.in. w Objawieniu Jana.

IV

Omawianie proroctw spisanych przez Jeheskela rozpoczniemy od 17:(22 – 24). Fragment, który omówimy, dotyczy zapowiedzianego potomka, choć nie został on tu wymieniony. Wypowiedź Ezechiela, dotyczy czasów nowożytnych i sięga, aż po nastanie Królestwa Bożego na Ziemi.
Jako ciekawostkę chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że niemalże cały rozdział 17-ty poświęcony jest, formie porównania, Boga i szatana, omawianym na podstawie postępowania Izraela. Porównanie to, choć dobrze ukryte w zagadce, wymyślonej przez proroka, omówiłem w odcinku poświęconym szatanowi.
Proroctwo, którym się obecnie zajmiemy, znajduje się w (22 - 24) tego rozdziału.

71 BW *(22) Tak mówi Pan Bóg: Ja także wezmę* ***wierzchołek*** *z wysokiego cedru i zasadzę, z* ***najwyższych jego pędów*** *ułamię* ***gałązkę*** *i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej.*
(23) Na wysokiej ***górze izraelskiej*** *ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi.*
(24) I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Pan, który ***poniża drzewo wysokie****, który* ***drzewo niskie wywyższa****, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię.*

Cedrem, na który powołuje się Bóg, jest naród Izraela. Z tego narodu, który składa się z 12-stu plemion, określanych jako gałązki wchodzące w skład wierzchołka drzewa, Bóg ułamie jedną jedyną gałązkę.
Wspominając na błogosławieństwo Jakuba, dane jego synom, możemy bez wahania stwierdzić, że mowa jest o rodzie Józefa, a nie o rodzie Judy. To Józef, został uświęcony i wywyższony ponad swoich braci.
Bóg zasadzi gałązkę z rodu Józefa na swojej świętej górze, czyli w Niebie, oraz na górze izraelskiej, czyli w Jeruzalem. Następnie gałązka ta rozrośnie się, stając się sama dorodnym cedrem, który wyda owoc wg. swego gatunku.
Zamieszkają pod nim wszyscy, którzy szukać będą schronienia u Boga.

Królestwem jest oczywiście przyszłe Królestwo Syna na Ziemi. Owocem są „święci” Boga, najprawdopodobniej jedynie ci wybrani spośród ludu Izraela.
Jest to wyraźna wskazówka na inne omawiane już proroctwa, dotyczące okresu pobytu Mesjasza na Ziemi i zwiastowania Dobrej Nowiny.
W (24) Bóg wyraźnie potwierdza swoją władzę nad ludźmi, oraz, że to On jest jedynym Suwerenem, który wykonuje swoją wolę. Od Jego woli zależą losy świata.

Co on przewidział lub co postanowił, już się dokonało. Werset ten jest analogią do jednego z proroctw Daniela, które niedługo omówimy.

Kolejnym przykładem, do którego przejdziemy, jest wypowiedź z 21:(29 – 32), która często przytaczana jest jako ewentualne proroctwo dotyczące potomka dawidowego, chociaż nim nie jest, ponieważ większość rozdziału omawia, zapowiedzianą karę za odstępstwa od wiary, którą miał wymierzyć Izraelowi król babiloński:

72 BW *(29) Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ przypomnieliście mi swoją winę, bo ujawnione są wasze występki, a wasze grzechy widoczne są we wszystkich waszych czynach - ponieważ przypomnieliście się - zostaniecie z powodu nich pojmani.*
(30) Lecz o tobie, bezecny bezbożniku, książę izraelski, którego dzień nadszedł w czasie, gdy ***wina dojdzie do swojego kresu*** *– (31) tak mówi Wszechmocny Pan: Precz z diademem, precz z koroną; nic nie pozostanie tak, jak jest.*
To, co niskie, będzie wywyższone, a co wysokie, będzie poniżone. (32) W gruzy, w gruzy, w gruzy obrócę je. Także ono nie pozostanie tak, ***aż przyjdzie ten***, ***który ma do niego prawo; jemu je dam***.

Jak już wspomniałem, rozdział 21-szy zapowiada zagładę z ręki Babilończyków, a berłem syna, na które powołuje się Bóg, jest berło Izraela, czyli władca Izraela, gdyż zbuntował się przeciwko królowi babilońskiemu, za co musi ponieść karę. Babilon nadciąga, by dokonać zagłady.

Prawdziwe proroctwo dotyczące Mesjasza, opisują dalsze wersety, a mianowicie, wypowiedzi rozpoczynające się od (30).
Mowa jest o bezbożniku, księciu izraelskim. Wypowiedź tę, przytaczałem już w odniesieniu do anioła Michała, którego uważa się za księcia nad Izraelem.
Już uprzednio przestrzegałem, że powinniśmy bardzo ostrożnie podchodzić do pewnych wypowiedzi, gdyż tak naprawdę, to niewiele posiadamy informacji, odnośnie świata Boga i aniołów.
W (30) prorok wskazuje na dzień upadku owego bezbożnika, w którym ja osobiście rozpoznaję szatana.
Jego ukaranie i wyrzucenie z Nieba, nastąpiło najpóźniej w chwili śmierci cieśli, Jehoshuy na krzyżu, gdyż wtedy Pakt został wypełniony i duch Syna zstąpił do Otchłani, gdzie przebywał w stanie „niebytu" przez okres 3 dni.
To właśnie ten moment opisuje chwila: „gdy wina dojdzie do skutku", w czym widzę analogię do wypowiedzi z 9-tego rozdziału Ks. Daniela, o czym później.

Następnie Bóg stwierdza, że odbiera szatanowi jego diademy, co oznaczałoby odebranie mu bardzo wysokiej pozycji, jaką zajmował w Niebie.
To, co wysokie zostanie, więc strącone na Ziemię, a co niskie wyniesione do Nieba.
Królestwo szatana, którym jest obecny materialny świat, gdyż przecież sam Syn Boży wypowiadał się o nim jako o „**władcy świata**", zostanie obrócone w stertę gruzów, aż nadejdzie ponownie **ten**, który ma do niego prawo.
Osobiście upatruję w nim osoby Syna Bożego, który będzie sprawował rządy na Ziemi, być może w ciele Dawida.
W tym proroctwie rozpoznajemy ponadto dwie różne postacie sług bożych, a mianowicie, Mesjasza, który skonał na krzyżu i przyszłego potomka Dawida.
Dwie osoby w zupełnie różnych okresach historii lub też jedna i ciągle ta sama osoba, co brzmi bardziej prawdopodobniej i brzmi logiczniej.

Kolejną wypowiedzią, którą się zajmiemy, jest proroctwo z 34:(11 – 24):

73 BW *(11) Gdyż tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja sam zatroszczę się o moje owce i będę ich doglądał. (12) Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, gdy jest pośród swoich rozproszonych owiec, tak Ja zatroszczę się o moje owce i wyratuję je z wszystkich miejsc, dokąd zostały rozproszone w dniu chmurnym i mrocznym.*
(13) Wyprowadzę je spomiędzy ludów i zbiorę je z ziem; przyprowadzę je znowu do ich ziemi i będę je pasł na górach izraelskich, w dolinach i na wszystkich równinach kraju.

(18) Czy nie dość wam tego, że spasacie najlepsze pastwisko, ale jeszcze resztę waszego pastwiska depczecie swoimi nogami, pijecie czystą wodę, ale jeszcze pozostałą resztę mącicie swoimi nogami?
(19) I moje owce musiały paść się na tym, co zdeptały wasze nogi, i pić to, co zmąciły wasze nogi.
(20) Dlatego tak mówi do nich Wszechmocny Pan: Oto Ja sam rozsądzę między owcami tłustymi a owcami chudymi. (21) Ponieważ odepchnęliście wszystkie słabe bokiem i plecami i odtrąciliście je swoimi rogami, aż wypchnęliście je na zewnątrz, (22) dlatego wyratuję moją trzodę i już nie będzie łupem. Rozsądzę między owcą a owcą.

(23) Ustanowię nad nimi ***jednego pasterza****, mojego* ***sługę Dawida****, i będzie je pasł; będzie je pasł i będzie ich pasterzem.*
(24) A Ja, Pan, będę ich Bogiem, a mój sługa Dawid ***będzie księciem*** *wśród nich - Ja, Pan, to powiedziałem.*

Cały rozdział 34 poświęcony jest omawianiu przewinień złych pasterzy pod postacią kapłanów, przywódców i możnych Izraela, którzy sprawowali pieczę nad ludem bożym.
Bóg krytykuje ich niecne postępowanie, aż do wersetu (21) omawiając ich chciwość, egoizm możnych, oskarżając ich w podtekście, bycia winnymi zagłady całego narodu.
Zapowiada również, **że sam zatroszczy się i uratuje swoje stada z niewoli i sprowadzi je z powrotem na ich pastwiska**, **gdzie będą się już pasły spokojnie**. Mamy tu do czynienia z zapowiedzią zmian na całej Ziemi, które mogą nastać dopiero po wypełnieniu każdego warunku Paktu. Jednym słowem, wpierw musiało dojść do wypełnienia Paktu, co mamy już za sobą, by Bóg mógł dopełnić przepowiedni.
Dopiero po tych wydarzeniach, jak opisuje (23), Najwyższy zapowiada powołanie potomka z domu dawidowego, który będzie pasterzem jego wiernych.
Ponownie, mowa jest o potomku dawidowym w odniesieniu do wydarzeń następujących już **po zagładzie** świata szatana, gdy na Ziemi nastanie Królestwo Boże.
Proroctwo dotyczy bliżej nieokreślonej przyszłości, gdyż stwierdza, że żaden naród nie będzie już niepokoił Ludu Bożego, co dotychczas nie nastąpiło. Należy też zwrócić uwagę, że Bóg określa wielokrotnie Izraelitów mianem swoich owiec, swojego stada. Jedynie oni mają zostać wyratowani przez bezpośrednią interwencję Jehowah. Potwierdzenie tego faktu znamy również w wypowiedzi Syna Bożego, gdyż wielokrotnie stwierdzał, że przyszedł, by wyratować te owieczki, które pozostały z domu Izraela. Znamy przecież te wypowiedzi, a oznaczają one bezpośrednią interwencję Jehowah. Tą interwencją była misja Syna Bożego na Ziemi, a wymuszona wypełnieniem warunków Paktu i odkupieniem winy szatana. Wygląda na to, że ów **Pakt** dotyczył tylko tego jednego, wybranego narodu,

któremu Najwyższy nadał Prawo, aby jego przestrzeganie go zbawiło. W ten sposób interwencja boża dotyczyła jedynie narodu żydowskiego.

Fakt ten okaże się bardzo istotny, w kwestiach dotyczących sprostowania fałszerstw, których dopuścili się tzw. Ojcowie Kościoła Odstępców w odniesieniu do postaci jednego z apostołów.

Przejdziemy teraz do kolejnego proroctwa z Ks. Ezechiela, a mianowicie do 36:(17 – 38), w którym to rozpoznajemy dwa wątki.
Pierwszym jest fizyczna odbudowa narodu po powrocie z Babilonu, a drugim, duchowa odbudowa Izraela przez nadejście Mesjasza.

74 BW *(17) Synu człowieczy, gdy dom izraelski mieszkał w swojej ziemi, skalał ją przez swoje postępowanie i swoje czyny; jak jest z nieczystością kobiety w okresie jej krwawienia, tak było z ich postępowaniem wobec mnie.*
(18) I wylałem moją złość na nich za krew, którą przelali na tej ziemi, kalając ją swoimi bałwanami. (19) I rozproszyłem ich wśród narodów, i zostali rozsiani po różnych ziemiach; według ich postępowania i ich czynów osądziłem ich, (20) lecz gdy przybyli do narodów, wtedy tam, dokądkolwiek przybyli, znieważali moje święte imię, gdyż mówiono o nich: Oni są ludem Pana, musieli wyjść z jego ziemi.
(21) Wtedy żal mi było mojego świętego imienia, które znieważył dom izraelski wśród ludów, do których przybył.

(22) Dlatego tak powiedz domowi izraelskiemu: Tak mówi Wszechmocny Pan: ***Ja działam nie ze względu na was****, domu izraelski, lecz ze względu na moje* ***święte imię****, które znieważyliście wśród ludów, do których przybyliście.*
(23) Dlatego uświęcę wielkie moje imię, znieważone wśród narodów, bo znieważyliście je wśród nich; i poznają ludy, że Ja jestem Pan - mówi Wszechmocny Pan - gdy na ich oczach okażę się święty wśród was (24) I zabiorę was spośród narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem; i sprowadzę was do waszej ziemi, (25) i ***pokropię was czystą wodą*** *i będziecie czyści od wszystkich waszych nieczystości i od wszystkich waszych bałwanów oczyszczę was.*
(26) I ***dam wam serce nowe*** *i* ***ducha nowego*** *dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam* ***serce mięsiste****. (27)* ***Mojego ducha dam do waszego wnętrza*** *i uczynię, że będziecie postępować* ***według moich przykazań****,* ***moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je****.*
(28) I będziecie mieszkać w ziemi, którą dałem waszym ojcom; i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem (29) i wybawię was od wszystkich waszych nieczystości, sprawię, że wzejdzie zboże i rozmnożę je, a nie dopuszczę do was głodu. (30) Pomnożę owoce drzew i plony pól, abyście już nigdy nie musieli znosić hańby klęski głodowej wśród narodów. (31) Wtedy wpomnicie o swoim złym postępowaniu i o swoich czynach, które nie były dobre; i będziecie się brzydzić samych siebie z powodu swoich win i swoich obrzydliwości. (32) ***Nie ze względu na was Ja działam*** *- mówi Wszechmocny Pan - niech to wam będzie wiadome. Wstydźcie się i rumieńcie się z powodu swojego postępowania, domu izraelski!*
(33) Tak mówi Wszechmocny Pan: ***Gdy oczyszczę was ze wszystkich waszych win****, zaludnię miasta i ruiny będą odbudowane, (34) a spustoszony kraj będzie uprawiany zamiast być pustkowiem na oczach wszystkich przechodniów,*
(35) i będą mówić: Ten kraj, niegdyś spustoszony, stał się podobny do ogrodu Eden; a miasta, które legły w gruzach i były spustoszone i zburzone, są teraz obwarowane i zamieszkane. (36) I poznają narody, które wokoło nas pozostały, że Ja, Pan, odbudowałem to, co było zburzone, zasadziłem to, co było spustoszone; Ja, Pan, powiedziałem to i uczynię.

(37) Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto jeszcze dam się uprosić domowi izraelskiemu, aby im to uczynić: ***Pomnożę u nich liczbę ludzi jak owiec****. (38) Jak liczne są* ***trzody dla celów ofiarnych****, jak liczne są owce w Jeruzalemie w jego święta, tak zrujnowane miasta pełne będą* ***trzód ludzkich****; i poznają, że Ja jestem Pan.*

Wersety (17 – 21) omawiają zagadnienia odstępstwa od Najwyższego i wypełnienia się przekleństwa wypowiedzianego ustami Mosze, tj. Mojżesza.
Werset (22) ukazuje nam powody, dla których święty Jehowah działał wśród Izraela, wychowując go. Powodem jest święte imię Boże, a nie Izrael jako naród. Najwyższy wskazuje wyraźnie, że prawda o Jego osobie jest o wiele ważniejsza od samego narodu żydowskiego, co oznacza, że Bogu zależy na tym, by wszystkie ludy Ziemi poznały Go. Poza tym jest to wskazówka, że istnieją ważniejsze powody od powodów czysto ziemskich, a więc powody czysto niebiańskie, ponieważ wiarygodność Boga została podważona przez szatana. Podważył ją w momencie, gdy zakwestionował prawidłowość Aktu Stworzenia świata materialnego, a co za tym idzie i człowieka. Bóg stwierdził, że było to dobre, a szatan stwierdził, że niekoniecznie, bo istota, którą stworzył, jest taka, czy owaka. Tego typu wypowiedzi Najwyższego dotyczą raczej przywrócenia równowagi w Niebie, na bazie postępowania narodu wybranego na Ziemi. Wszystkie te wypowiedzi są ogromnie ważne i zazębiają się ze sobą.
Są one zapowiedzią zmian, jakie miały niebawem nastąpić, czyli o objawieniu się Boga wszystkim mieszkańcom Ziemi.

Z powodu znieważenia świętego imienia bożego przez Izrael, za sprawą ich niecnych uczynków, gdyż to swymi uczynkami znieważali święte imię boże, Najwyższy zapowiada zmianę. Zmianą tą, miało być ukazanie się całemu światu w roli Boga, poprzez ratunek nad wybranymi z Izraela. Mowa jest o uświęceniu imienia, a to ma zostać uświęcone wśród narodów Ziemi, tzn. wcale nie tylko w Izraelu. W całej procedurze uświęcenia imienia bożego, Izrael miał być jedynie narzędziem, by pozyskać pozostałe narody świata.
Najwyższy mógł uświęcić swoje wielkie imię wśród pozostałych narodów Ziemi, tylko poprzez oczyszczenie świata z grzechu, a to stało się możliwe poprzez wypełnienie misji Jehoshuy.
Bóg postępował wobec Izraela metodą drobnych kroczków, zarówno w kwestii błogosławieństwa, jak i przekleństwa.
Odnośnie do omawianego okresu historii, nastąpiło sprowadzenie ich z niewoli do ich ojczyzny, a następnie oczyszczenie ludu wodą oczyszczenia. Bóg zapowiada w przyszłości najwyraźniej, jakieś wydarzenie o niebywałej wadze, a tym było zesłanie swego Syna na Ziemię w celu wypełnienia Paktu.
Werset (26) zapowiada odnowę serca i podarowanie serca wierzącego, a zatem, czerpiącego swoją moc z miłości do Boga i bliźniego, a nie ze strachu przed przykazaniami Zakonu. Wraz z tym kochającym sercem mieli otrzymać, także i ducha bożego, który miał prowadzić ich nadal drogą wytyczoną przez Zakon, gdyż mowa jest o przestrzeganiu przykazań bożych! Słowa te są kolejną wskazówką, że Zakon nie przeminie, aż do końca świata!

Począwszy od wersetu (28), a skończywszy na (36), Stwórca zapowiada powrót do ojczyzny, nawrócenie się ludu, wstyd za popełnione przewinienia, oraz przywrócenie świetności narodu izraelskiego i podziw pozostałych narodów świata. Jednocześnie przypomina, że to nie świetność Izraela jest powodem takiego postępowania, co jest ważną wskazówką odnośnie motywów działania bożego, czego Żydzi **nie zrozumieli**. W takich wypowiedziach, Najwyższy zawsze

wskazywał, że dla Niego istnieją sprawy dużo wyższej wagi, niż zajmowanie się tylko narodem izraelskim.
Bardzo istotny wątek zostaje poruszony w wersetach (37 – 38), a mianowicie, mowa jest o rozmnożeniu Izraela niczym owiec, co dla mnie jest kolejną wskazówką na okres nowożytny i formowanie stad Jehoshuy, wynikające z proroctwa o Jakubie. Bóg rozwija tę myśl w kolejnym zdaniu, przyrównując wybranych do **zwierząt ofiarnych**, czyli najczystszych, niczym nieskalanych, bez skazy.
Słowa te, ponieważ dotyczyły jedynie Żydów, znalazłyby swoje wytłumaczenie w Objawieniu Jana, a dokładnie w 7:(3 – 4), oraz w 14:(2 – 5), które przytoczę w przekładzie BW:
(3) Nie wyrządźcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzymy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich. (4) I usłyszałem liczbę tych, których opatrzono pieczęcią: ***sto czterdzieści cztery*** *tysiące opieczętowanych ze wszystkich plemion izraelskich:*

Mowa oczywiście, o ile wierzyć słowom Objawienia Jana, o dobrze znanych 12000 wiernych z 12-stu plemion Izraela. Kim są, tego dowiadujemy się właśnie z 14:(2 – 5).
(2) I usłyszałem głos z nieba jakby szum wielu wód i jakby łoskot potężnego grzmotu; a głos, który usłyszałem, brzmiał jak dźwięki harfiarzy, grających na swoich harfach. (3) I śpiewali nową pieśń przed tronem i przed czterema postaciami i przed starszymi; i nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć, jak tylko owe ***sto czterdzieści cztery*** *tysiące tych, którzy zostali wykupieni z ziemi.*
(4) ***Są to ci****, którzy się nie skalali z kobietami; są bowiem czyści. Podążają oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Zostali oni wykupieni spomiędzy ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka. (5) I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa;* ***są bez skazy****.*
To właśnie o nich prorokował Ezechiel, gdy określał ich w (37) mianem **owiec ofiarnych**, czyli czystych i które zostały złożone w ofierze, pomordowane dla imienia bożego. Słowa te są wręcz niewyobrażalnym **wyróżnieniem**, dla tych, spośród rodowitych Żydów, którzy na przestrzeni minionych wieków, musieli poddać się niesamowitym wyrzeczeniom.
Po pierwsze, sami będąc nie tylko czystymi, ale także i sprawiedliwymi w oczach Boga, musieli pozostać takimi, aż do śmierci.
Po drugie, musieli ponadto, podążać drogą prawdy o osobach świętego Jehowah i Jehoshuy, Syna Bożego.
Po trzecie, musieli dochować czystości wiary i przekazywać ją dalej.
Niestety, także i w przypadku tej grupy wiernych, natykamy się na pułapki szatana, o których porozmawiamy w odcinku 13-stym.

Rozważając mnogość populacji żydowskiej na przestrzeni minionych tysiącleci, również i tej rozsianej później po całym świecie, przyznających się do swego żydowskiego pochodzenia lub też zatajających je, sama liczba owych 144000, będzie wręcz liczbą cząstkową, zapewne jedynie którymś miejscem po przecinku. Takie osoby jednak istniały, nadal istnieją i nadal będą istnieć, a koniec nastanie, gdy dopełni się ich liczba w Niebie, tzn. z dniem śmierci **ostatniego** członka, owej 144-tysięcznej **trzody ofiarnej**, nawiązując do słów z proroctwa Ezechiela.

Dopiero w dalszych słowach Objawienia, adekwatnie do przytaczanego proroctwa Jeheskela, mowa jest także i o pozostałych narodach świata.
I tak, po błędnym wyliczeniu wszystkich plemion Izraela w rozdziale 7:(5 – 8), w kolejnych wersetach tj. (9 – 17), mowa jest o pozostałych wiernych, wśród

których święty Jehowah zapowiadał, wspominane na wstępie, **uświęcenie swego imienia**.
(9) Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. (10) I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. (11) A wszyscy aniołowie stali wokoło tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, (12) mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. (13) I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? (14) I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. (15) Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. (16) Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, (17) ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.

Szanowni Państwo.
Wypowiedź ta, ukazuje nam ogromne rzesze wybranych spośród wszystkich narodów świata stojących przed Bogiem, co jest obrazem bardzo pokrzepiającym, ale napawającym mnie pewną refleksją.
Skoro bowiem starzec tłumaczy, że owymi wybranymi są osoby, które przybyły do Nieba z Wielkiego Ucisku, to należałoby zastanowić się, jak ów Wielki Ucisk zdefiniować. O który Wielki Ucisk chodzi?
Czy chodzi ogólnie o osoby znajdujące się na przestrzeni wieków w pohańbieniu pośród świata? A może o osoby zachowujące czystą, a zatem odmienną wiarę, muszące ukrywać się ze swoją wiarą i wiedzą, a będące na przestrzeni wieków prześladowane z powodu swojej odmienności?

Czy też chodzi o ów specyficzny, w zrozumieniu świata, Wielki Ucisk, który ma dopiero nadejść. Mowa o głodzie na Ziemi, jakiego nie było od początku świata? Jeżeli rozważamy taką możliwość, oznaczałoby to, że to dopiero po pojawieniu się wroga Boga pod postacią instytucji **zwierzęcia**, rzesze ludzi odnajdą tę wąską ścieżkę i nawrócą się do Boga, pokazując światu przysłowiowe **plecy**.
Osobiście uważam, że w Objawieniu mowa jest o **obu** rodzajach ucisku, lecz w dużo większym stopniu o tej pierwszej możliwości, czyli o osobach żyjących w codziennym ucisku na przestrzeni wieków. To oni, uważam, będą stanowili ogromną większość pośród opisanego tłumu.
Druga grupa ludzi będzie raczej znikoma, gdyż sam Ucisk, jak podaje Apokalipsa Jana, będzie trwał krótko, ale nie jest on narzędziem gniewu Boga, to ludzie do niego doprowadzą! **Nasze elity zatroszczyły się już o wszystko**.
Zapewne powodem będzie jakiś konflikt zbrojny, czy kolejny kryzys gospodarczy, czy epidemia. W naszym zglobalizowanym świecie niewiele potrzeba, by wszystko runęło w gruzach, jak przekonaliśmy się po mini-kryzysie z roku 2008.

Przypominam, że nawet dla tych, którzy nie znali prawdy o Bogu, czy nawet wyznawali prawdę świata, gdyż nigdy nie posiadali możliwości sprawdzenia swych informacji, Bóg przewidział drogę wyjścia. Mam tu na myśli, kmiota, który urodził się na polu, całe życie pracował w imię Boże dla swego pana, wiedząc jedynie tyle, ile mu powiedziano, aż na tym samym polu dokonał żywota.
Mowa o przypowieści pańskiej z Ew. Łukasza 12:(48).

My jednak nie zaliczamy się do takich wybrańców, gdyż jesteśmy pokoleniem uczonych w piśmie, a zatem posiadającym dostęp do wszelkiej wiedzy.

Kolejnym proroctwem jest proroctwo z 37:(15 - 25) Ks. Ezechiela, które przytaczałem już pod kątem potomka dawidowego w odcinku 6-mym.

75 BW *(15) I doszło mnie słowo Pana tej treści: (16) A ty, synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim:* ***Należy do Judy*** *i synów izraelskich, jego bratnich plemion.*
Weź także drugi kawałek drewna i napisz na nim: ***Należy do Józefa****,* ***drewno Efraima****, i całego domu izraelskiego, jego bratnich plemion.*
(17) Potem złóż razem obydwa drewna w jeden kawałek, aby stanowiły jedno w twoim ręku. (18) A gdy potem twoi rodacy odezwą się do ciebie tymi słowy: Czy nie wyjaśnisz nam, co przez to rozumiesz?
(19) Wtedy powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja ***biorę drewno Józefa****, które jest w ręku Efraima i jego bratnich plemion izraelskich, i przykładam* ***je do drewna Judy****, i uczynię z nich jeden kawałek, tak że w moim ręku będą stanowić jedno.*
(20) Obydwa kawałki drewna, na których umieścisz napis, będą na ich oczach w twoim ręku.
(21) Potem powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja zbiorę synów izraelskich spośród narodów, do których przybyli, i zgromadzę ich zewsząd, i przyprowadzę ich do ich ziemi.
(22) I ***uczynię z nich jeden naród*** *w tej ziemi na górach izraelskich, i jeden król będzie panował nad nimi wszystkimi, i* ***już nie będą dwoma narodami****, i już się nie rozdzielą na dwa królestwa.*
(23) I już się nie skalają swoimi bałwanami i swoimi obrzydliwościami, i żadnymi swoimi występkami. Wybawię ich z wszystkich ich odstępstw, przez które zgrzeszyli, i oczyszczę ich; i będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem.
(24) ***A sługa mój****,* ***Dawid****, będzie ich królem; wszyscy oni będą mieć j****ednego pasterza;*** *będą postępować według moich praw, będą przestrzegać moich przykazań i wykonywać je.*
(25) I będą mieszkać w ziemi, którą dałem mojemu słudze Jakubowi, w której mieszkali ich ojcowie; będą w niej mieszkać zarówno oni, jak i ich synowie i wnuki ***po wszystkie czasy****,* ***a sługa mój****,* ***Dawid****,* ***będzie ich księciem na wieki****.*
(26) I zawrę z nimi przymierze pokoju, będzie to przymierze wieczne z nimi. Okażę im łaskę, rozmnożę ich i postawię swoją świątynię wśród nich na wieki. (27) I będę wśród nich mieszkał; będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. (28) I poznają narody, że Ja jestem Pan, który uświęcam Izraela, gdy moja świątynia będzie wśród nich na wieki.

Wstępne omawianie tego proroctwa rozpoczęliśmy już w odcinku 6-mym, a teraz rozwiniemy je o dalsze szczegóły.
Także i to proroctwo dotyczy bezsprzecznie okresu następującego już po starciu tego świata z powierzchni Ziemi, gdyż Pismo mówi, że:
a. Będą jednym narodem;
b. Potomek Dawida będzie ich królem po wszystkie czasy, czyli na zawsze.
Ostatnia wypowiedź powołuje się w sposób wyraźny na Królestwo Boże na Ziemi.

Proroctwo to, porusza jednak bardzo poważną kwestię podziału ról.
Zwróćmy uwagę, że Bóg, jak czynił to już wielokrotnie w pismach, rozdziela w swoich wypowiedziach plemiona izraelskie na plemiona Judy i Efraima.

W moim pojęciu Pisma, jest to wyraźna wskazówka na błogosławieństwo jakubowe dane Judzie, ale przede wszystkim, na błogosławieństwo wypowiedziane wobec Józefa i Efraima, jego syna.
Podejmowałem ten temat już na wstępie omawiania proroctw, zastanawiając się, z jakich powodów błogosławieństwo dane Józefowi było tak obfite, o wiele obfitsze, niż to dane domowi Judy.
Dlaczego Żydzi, **a wraz z nimi i cały świat**, **ignorują ten fakt i ignorują postać Józefa**?
Jedynie niewielka społeczność tzw. Samarian, tzn. pozostałości po owych 10-ciu plemionach izraelskich zamieszkujących w przeszłości Samarię, uznaje Mesjasza jako potomka Józefa, gdyż to właśnie on posiadał owego **nadzwyczajnego ducha** i był kimś absolutnie **wyjątkowym**.

Właśnie w związku z tym problemem, przytaczałem już w odcinku 5-tym proroctwo z rozdziału 4-go Ks. Zecharja, tzn. Zachariasza, omawiające kwestię **dwóch Pomazańców** stojących przed Bogiem, którzy są dwoma drzewami oliwnymi stojącymi po obu stronach świecznika.
Wskazałem również na możliwość, że tłumaczenie świata, iż chodzi jedynie o odzwierciedlenie duchowych Pomazańców pod postaciami króla i kapłana, którzy będą sprawować rządy na Ziemi w ciele jednej osoby, jest definitywnie błędne.
Posiadam niepodważalną pewność, że **jest ono celowo błędne**, chociaż w pewien sposób zapewne i poprawne.
Chodzi mi o to, że ukazuje ono jedynie jedną ewentualność i to tę o dużo mniejszym znaczeniu, tzn. ukazuje jedynie pół prawdy.
Jest rzeczą bezdyskusyjną, że to właśnie ów **boży podział Izraela** na Efraima i Judę, jest wskazówką klasyfikującą obie te postacie jako obu Pomazańców usługujących Bogu.

Jak już wspominałem w odcinku 6-mym, proroctwo to bardzo dobitnie wskazuje na fakt, że Bóg połączy oba kawałki drewna, które Ezechiel trzymał w swej dłoni i stworzy z nich jeden naród.
Oznacza to, że podział na dwie postacie, czyli na dwóch Pomazańców, będzie istniał tylko tak długo, aż Syn Boży zajmie należne mu miejsce w obu osobach.
Jest to kolejna wskazówka na fakt, jak ważną rolę **odgrywał Józef** w losach świata, choć jest postacią zupełnie zapomnianą, a raczej **celowo utajoną**!
Potwierdzenie takiego stanu rzeczy przedstawia w pewnym sensie wypowiedź Stwórcy z (24), w którym to zapowiada powołanie jednego króla pod postacią Dawida, ale wspomina również o jednym pasterzu, którym wcale nie musi być Dawid! Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostaje wymieniona tu druga osoba, osoba duchowa pod postacią kapłana, gdyż tak wyglądał podział władzy w Izraelu. Król troszczył się o sprawy świeckie, a kapłan o duchowe. W obu osobach działał będzie duch Syna Bożego.

Jednak dla nas, poszukiwaczy, samo pochodzenie cieśli Jehoshuy z plemienia Efraima, posiada wartość jedynie symboliczną, bo przecież nie jego postrzegamy jako Mesjasza, lecz ducha Syna, który przez krótki czas w nim przebywał, a obecnie siedzi po prawicy Najwyższego.
Chodzi o prawdę o poprawność nauki i o obalenie tej sfałszowanej nauki Kościołów świata.

V

Przechodzimy do kolejnego proroka, jakim jest Daniel, który, jak już wspomniałem, nie tylko posiada wiele cech wspólnych z postacią patriarchy Józefa, będąc

niemalże jego odzwierciedleniem, ale jak należałoby założyć, był jego potomkiem. Los proroka, który może być postacią czysto fikcyjną i symbolizującą najszlachetniejsze cechy ludzkiego charakteru, jest wiernym odzwierciedleniem pozycji, jaką posiadł Józef na dworze faraona.
W obu przypadkach mamy do czynienia ze szczególnego rodzaju więźniami lub niewolnikami, gdyż takimi byli, obdarzonymi jednak niezwykłą inteligencją i duchem bożym. Żaden z nich nie był człowiekiem wolnym, lecz własnością swego pana.
Podobieństwo postaci jest tak uderzające, że jestem całkowicie przekonany, iż kiedyś w przyszłości, okaże się, że zarówno Daniel, jak i pozostali kapłani i prorocy Izraela byli potomkami syna Józefa, Efraima.
Otrzymali oni ducha bożego i za jego sprawą, posiedli nadzwyczajną inteligencję oraz umiejętności wykładania snów.
Znamy proroctwa Daniela z rozdziału drugiego księgi i ogólnie wiadomo, że kamieniem, który uderzył w posąg symbolizujący królestwa świata, był Syn Boży. Jednak nie tym proroctwem chciałbym się zająć.

76 Przykład, który chciałbym na wstępie omówić, został spisany w 4:(14) i jest w zasadzie tylko wzmianką, z której można by mniemać, że dotyczy przyszłego władcy świata.

BW *(14) Na rozstrzygnięciu stróżów opiera się ten wyrok, a sprawa jest postanowiona przez świętych, a to w tym celu, aby żyjący poznali, że Najwyższy ma moc nad królestwem ludzkim; daje je, komu chce, może nad nim ustanowić* ***najuniżeńszego z ludzi****.*

Proroctwo opisuje sen króla babilońskiego, którego potęga rozrosła się niczym potężne drzewo, które mu się śniło. Drzewo to zostało z rozkazu Boga ścięte, a werset (14) omawia właśnie przyczynę owego ścięcia.
Przyczyną była pycha, a nauką wynikającą z powalenia drzewa, jest fakt, że to Bóg decyduje o wszystkim. Wywyższa to, co niskie, a poniża to, co wysokie, aby nikt nie pysznił się przed samym sobą.
W tym konkretnym przypadku wyrok już zapadł i „**najuniżeńszy**" z ludzi obejmie władzę nad światem. Mamy tu do czynienia z jedną z najbardziej tajemniczych wypowiedzi Pisma, a nie dotyczy ona z całą pewnością potomka Dawidowego, lecz właśnie cieśli Jehoshuy. O jakiego rodzaju władzę mogłoby w tym przypadku chodzić? Wydaje mi się, że mamy po prostu do czynienia z najnormalniejszym porównaniem potęgi Najwyższego, na zasadzie: Czynię, co uważam za słuszne!

Całość proroctwa Daniela w pozostałych aspektach, będą omawiał w kolejnych odcinkach, gdy zajmiemy się postaciami szatana, **Człowieka Niegodziwości** i **antychrysta**, oraz obecnym porządkiem świata.

Przechodzimy teraz do rozdziału 9:(21 – 27), jednego z bardziej znanych proroctw proroka Daniela, dotyczącego 70 tygodni mających przeminąć do pojawienia się Księcia nad ludem. Proroctwo to spędza sen z powiek wielu pseudo biblistów, usiłujących na wszelkie sposoby przyporządkować przedstawione w nim dane liczbowe, znanej nam rachubie czasu i oficjalnemu przebiegowi historii. Obracają liczbami i faktami tzw. historycznymi, by dojść do tego specyficznego okresu historii świata, gdy pojawił się Jehoshua. Gdy człowiek jednak przyjrzy się bliżej ich wyliczeniom i zapewnieniom, co też uczyniłem, szybko stwierdza, że stoją one na bardzo niestabilnym fundamencie, chwiejąc się ku upadkowi. Nie odpowiadają one prawdzie. Wszystkie one zostały wpierw wyliczone od końca do początku, by

pozornie określić okres pojawienia się proroka z Samarii. Stwierdziłem również, że niektóre przekłady nie mają żadnego pokrycia w oryginalnych hebrajskich tekstach, a są wręcz poetyczną wersją utworu.

77 BW *(21) Gdy więc jeszcze mówiłem i modliłem się, oto nagle w czasie ofiary wieczornej przyleciał do mnie ów mąż Gabriel, którego przedtem oglądałem w widzeniu.*
(22) Przybył i rzekł do mnie: Danielu, oto wyszedłem, aby ci dać jasne zrozumienie.
(23) Gdy zacząłeś zanosić błaganie, wyszło słowo, a ja przyszedłem, aby ci je oznajmić, bo jesteś bardzo miły; uważaj więc na słowo i zrozum widzenia!
*(24) Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi i twojemu miastu świętemu, aż dopełni się zbrodnia, przypieczętowany będzie grzech i zmazana wina, i przywrócona będzie wieczna sprawiedliwość, i potwierdzi się, widzenie i prorok i **Najświętsze będzie namaszczone**.*
(25) Przeto wiedz i zrozum: Odkąd objawiło się słowo o ponownej odbudowie Jeruzalemu aż do Pomazańca-Księcia jest siedem tygodni, w ciągu sześćdziesięciu dwu tygodni znowu będzie odbudowane z rynkiem i rowami miejskimi; a będą to ciężkie czasy.
(26) A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Pomazaniec będzie zabity i nie będzie go; lud księcia, który wkroczy, zniszczy miasto i świątynię, potem nadejdzie jego koniec w powodzi i aż do końca będzie wojna i postanowione spustoszenie.
(27) I zawrze ścisłe przymierze z wieloma na jeden tydzień, w połowie tygodnia zniesie ofiary krwawe i z pokarmów. A w świątyni stanie obraz obrzydliwości, który sprawi spustoszenie, dopóki nie nadejdzie wyznaczony kres spustoszenia.

Proszę Państwa.
Jeżeli spodziewacie się Państwo z mojej strony rodzaju wyliczanki, która potwierdzi dane historyczne, to przeżyjecie Państwo rozczarowanie.
Generalnie staram się nie zajmować wyliczankami, by udowodnić prawdomówność Boga, ale wręcz brzydzę się wyliczankami świata, z powodów, które wskazywałem już w Prologu, a które objaśnię szczegółowo właśnie na przykładzie tego proroctwa. Wygląda bowiem na to, że cała nasza nowożytna historia, oraz datowanie odnośnie wydarzeń historii starożytnej, zostały napisane, a raczej stworzone, począwszy od IV-go wieku n.e., a może dopiero w średniowieczu i wszystko może niebawem okazać się jedną wielką mistyfikacją.

Musimy się poważnie zastanowić nad faktem, że skoro świat odrzucił duchowego Mesjasza, oraz zmienił wszelkie fakty odnośnie jego pochodzenia, warunków rodzinnych, prowadzonego życia, a nawet targnął się na **świętość imienia** nadanego cieśli, w którego ciele krótko przebywał i „z którym", oraz „w którym", został ukrzyżowany Syn Boży, to świat z pewnością grzeszy.
Skoro zatem Bóg **grzeszników nie wysłuchuje**, to, kto **objawił prawdę ich równie grzesznym potomkom**, którzy dorzucili do występków swych praojców ponadto: wiarołomstwo pod wszelką postacią, odrzucenie świętego Zakonu, że o innych nie wspomnę.
Rozumiecie Państwo, co mam na myśli?
Nauką zarządzaną przez szatana, **nie można** wyliczyć niczego, co mogłoby mieć **rzetelne odzwierciedlenie w bożej przepowiedni**.
Nikt chyba nie może być tak naiwnym i bezmyślnym, by uwierzyć, że szatan, **będzie wspierał** kogokolwiek **w odnalezieniu prawdy i drogi do Boga**!
Proszę Państwa.
Rozpatrując już choćby upływ czasu, rzeczywistość wygląda tak, że dopiero od jakiś 300 lat możemy objąć pełną odpowiedzialność, za uznane jako faktyczne dane historyczne, chociaż wielu z nas, doświadczyło na własnej skórze, jak można

manipulować historią. Jak łatwo zrobić z przyjaciela wroga, a ze zbrodniarza, wojennego bohatera. Przerabiał to każdy naród tego świata.
Przebieg historii zawsze ustalał ten, który dzierżył miecz w dłoni.
Wszystko, co rozgrywało się przed XVIII wiekiem, spisywane było pod dyktando elit rządzących i wiadomo, że wiele faktów i dat historycznych nie może odpowiadać stanowi faktycznemu. Wskazywało na to w przeszłości i nadal wskazuje wielu historyków i matematyków.
Na dodatek przez dobre 17 wieków istniała jedynie jedna instytucja, sprawująca pieczęć nad wszystkim i zarządzająca, oraz ustalająca wszystkie zagadnienia dotyczące kalendarza, a w konsekwencji tego i interpretacji wydarzeń na świecie. Instytucją tą był **Watykan**!

Przechodzimy jednak nad tym wszystkim do porządku dziennego, gdyż wolimy żyć w uporządkowanym, choć zakłamanym świecie, posiadającym zdefiniowane punkty odniesienia, czyli datowania historycznego, oraz odpowiedź na wszystko, ponieważ daje nam to poczucie kontroli nad naszym życiem.
Jednocześnie powinniśmy zdać sobie sprawę, że i szatan zna dobrze proroctwa, choć na pewno i jemu brak poznania, ale jeszcze lepiej zna nasze serca i wszystkie nasze słabości. To on wskazuje nam, co z pozoru powinno być najważniejsze. Czy ma tym stać się to, co dla nas jest priorytetem, czy też prawda? A może prawda, ale tylko „mojsza lub ta najmojsza”? To tak na marginesie.

Zatem w przypadku już choćby tego proroctwa, nie powinniśmy kierować się cyframi, gdyż tak naprawdę są one dla nas bezużyteczne.
Miejmy w podświadomości oświadczenie, że Bóg **ukarze mądrość mędrców** tego świata.
Kluczowymi są bowiem w tym proroctwie wersety początkowe, przedstawiające okoliczności pojawienia się anioła Gabriela i zapowiedź objawienia.
Kluczową jest wypowiedź anioła z (24) ukazująca przede wszystkim **to**, **co ma się w przyszłości wydarzyć**, a sam fakt, że ma się wypełnić w przeciągu 70 tygodni, czyli 490 lat, nie ma dla nas większego znaczenia.
Duże znaczenie mógł on mieć jedynie dla pokoleń żyjących **przed** wypełnieniem się proroctwa, gdyż na podstawie przepowiedzianych wydarzeń, mogły interpretować nadchodzące zmiany. Tak właśnie czynił np. Daniel i odliczał lata od początku niewoli, ponieważ spodziewał się wkrótce wyzwolenia. Dla nas liczby te nie mają żadnego znaczenia, gdyż dotyczą przeszłości, a my nie powinniśmy spoglądać w przeszłość, tylko **w to**, **co jeszcze przed nami**!

Z naszego punktu widzenia o wiele ważniejsze są **powody**, dla których musiało nastąpić to, co mu anioł objawił.
Powody te, będące jednocześnie opisem wydarzeń, są najważniejsze i nie przez przypadek zostały podane **właśnie w takiej**, a nie w innej kolejności.
Owych powodów wymienia anioł, aż sześć, a są nimi:
1. Dopełnienie się występku;
2. Opieczętowanie grzechu;
3. Odpokutowanie nieprawości;
4. Przywrócenie wiecznej sprawiedliwości;
5. Przypieczętowanie prawdomówności proroctw i widzeń;
6. Namaszczenie Najświętszego;

1, 2, 3. Pierwsze trzy punkty omawiają wyraźnie wypełnienie się warunków umowy, a raczej Paktu zawartego z szatanem odnośnie losów świata. Dokładnie w podanej kolejności!

Pakt został wypełniony właśnie w owych trzech punktach, ponieważ wszystkie oskarżenia szatana w stosunku do ludzi, a zarazem ich grzechy zostały odkupione, tzn. ktoś został ukarany za ich grzechy, poprzez i w momencie owego **dopełnienia się zbrodni**. Grzech samego szatana został również odkupiony, poprzez uśmiercenie zapewne wyższego rangą Anioła, niż on sam.

Dopełnieniem zbrodni wspominanym, także w 8-mym rozdziale Ks. Daniela, było sponiewieranie i ukrzyżowanie przez ludzi, Syna Bożego, Ducha, przebywającego w ciele sprawiedliwego cieśli Jehoshuy, czym opieczętował grzech jako coś, co zostało usunięte. Pytanie brzmi: **Skąd został usunięty grzech**?
Odpowiedź brzmi: **Z Nieba**, ponieważ jak już wiemy, grzech powstał pierwotnie **w Niebie**, a nie na Ziemi. Tym samym zmazana lub też innymi słowy, odkupiona została owa bliżej nieokreślona **wina**, o której wielokrotnie donosi Pismo, w związku z wypowiedziami Syna spisanymi w proroctwach, które już omawialiśmy, albo ową winą jest wina samego szatana, tzn. jego bunt.
Jednym słowem nie chodzi o winy **żadnego z ludzi**, jak próbuje nam przedstawić nauka świata, gdyż ich wina dopiero powstała i za ich grzechami w gruncie rzeczy i tak stoi szatan, ponosząc pełną odpowiedzialność za ich postępki!
To on jest przecież **ojcem grzechu**, tą **przyczyną**, która musi zostać usunięta, co jednak wcale nie oznacza, że osoba grzesząca jest bez winy. **Nie jest niewinny ten**, który ma rozeznanie, co w oczach Najwyższego jest dobre, a co złe i wybiera to drugie.

W tych trzech punktach Bóg dokonał oczyszczenia **swojego królestwa** z grzechu szatana, oraz doprowadził do końca próbę dla narodu izraelskiego, na jaką był wystawiony poprzez nadanie mu Zakonu.
Oni, z punktu widzenia warunków Paktu, pomyślnie zakończyli swą próbę, ponieważ ich potomek, niewinny człowiek, Efraimita, dał się ukrzyżować dla Boga, **czym bezsprzecznie udowodnił**, że był godzien **zostać zrównanym z aniołami**.
Jednak grzech na Ziemi jeszcze tak długo trwa, jak długo szatan szaleje, aż nadejdzie koniec.
Chwilowo powinien był zostać nam odpuszczony ów grzech **nieświadomy**, o którym rozmawialiśmy w 2-gim odcinku o posłuszeństwie wobec Boga, gdyż przecież jedynie za takie grzechy składano ofiary w Izraelu.
W odniesieniu do ludzi, **ofiarą za ten nieświadomy grzech** człowieka była właśnie śmierć na krzyżu i trzydniowy pobyt w Otchłani, cieśli Jehoshuy i Syna Bożego, a za pozostałe nasze grzechy **zostaniemy dopiero osądzeni**!
Tak naprawdę będziemy jednak sądzeni za wszystkie nasze grzechy, ponieważ **nikt** nie daje się już obmywać w imieniu **Jehoshuy**, tzn. żaden z naszych grzechów nie został z nas dotychczas zmyty. Ja znajduję się w tej samej sytuacji, bo **któż może mnie obmyć**?
Obmyć mnie w imieniu Jehoshuy mógłby jedynie jakiś święty, a takowych chyba nie ma lub żyją w całkowitym ukryciu, nie wiedząc w ogóle o istnieniu takiego śmiecia, jak ja.

4. **Przywróceniem** wiecznej sprawiedliwości było wypełnienie warunków Paktu, a w następstwie osądzenie szatana, tzn. **sprawcy** i **przyczyny grzechu**, oraz strącenie go na Ziemię. Właśnie w tym momencie sprawiedliwość została przywrócona, **na razie, co prawda tylko w Niebie**, gdyż został osądzony **sprawca grzechu**.
Czy dostrzegacie Państwo, jak to wszystko samo układa się, jak samo się tłumaczy?

Czysto teoretycznie, szatan został osądzony i zrzucony na Ziemię najpóźniej w momencie Obmycia cieśli Jehoshuy, gdy Bóg zesłał w jego ciało ducha swojego Anioła. Być może nawet i wcześniej, by już zawczasu otrzymać nieograniczony dostęp do Żydów, przygotowując ich na to, co miało nadejść. Wskazówką na taki stan rzeczy, mogłyby być wypowiedzi Jehoshuy do Faryzeuszy, stwierdzające, że to szatan, a nie Bóg, jest ich ojcem.
Dlatego właśnie przypuszczam, że już wtedy od dłuższego czasu przebywał na Ziemi.
Ponadto pierwszą czynnością, której dokonał, było owe 40-stodniowe kuszenie na pustyni, owego świeżo oczyszczonego Jehoshuy, do którego miał **wolny dostęp** i gdzie wypowiadał się, że **dano już mu władzę nad światem**! Fakt, który świat **skrupulatnie ukrywa**!
Istnieje, także wiele innych wskazówek potwierdzających to przypuszczenie, które omówię w kolejnych odcinkach.

5. Piątym powodem, była wypowiedź: ***„potwierdzi się, widzenie i prorok"****,* czyli potwierdzenie się Prawdy zawartej w pismach, która została potwierdzona poprzez wypełnienie warunków Paktu i osądzenie **szatatna**.

6. Skoro omówiliśmy już pięć powodów, pozostał nam już tylko ten ostatni, tzn. ***Najświętsze będzie namaszczone***, co **nie oznacza** wcale namaszczenia jakiegoś dziecięcia przez kapłanów, ani nawet zstąpienie niczym gołębica, ducha po ochrzczeniu Jehoshuy, gdyż nie zachowalibyśmy podanej w proroctwie kolejności. Namaszczenie jest w proroctwie ostatnim z wydarzeń.

Jest to namaszczenie Syna Bożego, tzn. **ducha**, na **Zarządcę** nad Królestwem Bożym w Niebie, gdyż **zasiadł po prawicy** Ojca i jest zarządzającym, klucznikiem i sędzią w jednej osobie.
Namaszczony został dopiero, gdy **wypełnił warunki Paktu**, czyli **dał się zabić**, również **w duchu** i zstąpił **jako duch** na 3 dni do Otchłani.
Dopiero po tych wydarzeniach wstąpił **jako duch** z powrotem do Nieba, gdzie został **jako duch** namaszczony na Zarządcę.
Ponownie przyjdzie **jako duch**, by oddzielić swoje stada i osądzić świat, by następnie, gdy już świat zostanie oczyszczony jako **duch** zstąpić **w ciało** potomka Abrahamowego, być może i dawidowego, sprowadzając Królestwo Boże na Ziemię. Obecnie oczekuje jedynie na rozmnożenie się stad wiernych, oraz, aż Ojciec położy wszystkich jego wrogów u jego stóp.
Przecież właśnie tak opisuje to Pismo.
Kto ma uszy niechaj słucha!

Teraz zajmiemy się dobrze znaną wyliczanką.
Anioł Gabriel, mówi dalej:
(25) Przeto wiedz i zrozum: Odkąd objawiło się słowo o ponownej odbudowie Jeruzalemu aż do Pomazańca-Księcia jest siedem tygodni, w ciągu sześćdziesięciu dwu tygodni znowu będzie odbudowane z rynkiem i rowami miejskimi; a będą to ciężkie czasy. (26) A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Pomazaniec będzie zabity i nie będzie go; lud księcia, który wkroczy, zniszczy miasto i świątynię, potem nadejdzie jego koniec w powodzi i aż do końca będzie wojna i postanowione spustoszenie. (27) I zawrze ścisłe przymierze z wieloma na jeden tydzień, w połowie tygodnia zniesie ofiary krwawe i z pokarmów. A w świątyni stanie obraz obrzydliwości, który sprawi spustoszenie, dopóki nie nadejdzie wyznaczony kres spustoszenia.

Szanowni Państwo.
Od dnia, gdy wypowiedziane zostało słowo o odbudowie Jeruzalem, aż do ukończenia odbudowy, pojawienia się i śmierci Pomazańca-Księcia, miały przeminąć 7 i 62 tygodnie. Ten okres czasu nie przez przypadek został podzielony na dwie części. 69 tygodni miało przeminąć do wypełniania się pierwszych 5-ciu punktów podanych w proroctwie. Ostatnie wydarzenie miało nastąpić, czy też dokonać się podczas kolejnego, tego wyjątkowego 70-tego tygodnia.
Z teksu wynika, że owych pierwsze 7 tygodni rozpocznie się dopiero po wypowiedzeniu słowa, wydaniu polecenia o odbudowie Jeruzalem. Gdy to się dokona i przeminie pierwszych 7 tygodni, rozpoczną się kolejne 62 tygodnie, aż na końcu ostatniego tj. 62-go tygodnia, Pomazaniec-Książe zostanie zabity.
Teraz musimy dokonać analizy znanych faktów historycznych. Otóż wg. **oficjalnej nauki** mieliśmy do czynienia z następującą kolejnością panujących w Babilonie królów perskich:
Cyrus, znany jako Cyrus Wielki, który to został wyznaczony i namaszczony przez Najwyższego do uwolnienia ludu izraelskiego z niewoli babilońskiej i odbudowy Przybytku. Oficjalna historia przypisuje mu podbój Babilonu i panowanie w nim w latach 539–530 p.n.e. Do roku 538 p.n.e., w którym to Cyrus Wielki miał wydać rozkaz o odbudowie Świątyni, przeminęły od uprowadzenia Izraelitów do niewoli, 67 lata, co pokrywa się z grubsza z przepowiednią Jeremiasza. Zamykamy zatem ten okres czasu, zaliczając go do przeszłości, niemającej już wpływu na dalszy przebieg proroctwa.
Drugim wymienionym władcą jest Dariusz I, rządzący w Babilonie w latach 530-522 p.n.e., który to został wymieniony w Ks. Daniela. Wymieniają go również i inni prorocy, jak np. Ezdrasz w 4:(5, 24), Nehemiasz w 12:(22), Aggeusz w 1:(1), czy Zachariasz w 1:(1,7) i w 7:(1).
Trzecim władcą był król Achaszwerosz, który określany jest w jęz. greckim jako Kserkses. Wymienia go Ezdrasz w rozdziale 4-tym swej księgi. Rządził on w latach 486 – 465 p.n.e. nie przeszkadzając w odbudowie miasta, gdyż był przyjaźnie nastawiony do Żydów, o czym dowiadujemy się z kolei, z księgi Estery.
Czwartym królem wymienionym w Piśmie jest Artachszatra, syn Achaszwerosza, określany inaczej jako Artakserkses. Rządził on w latach 465 – 424 p.n.e. i wg. wypowiedzi Ezdrasza, wstrzymał on odbudowę miasta, po otrzymaniu skargi od zamieszkujących tereny Kanaanu przesiedleńców, wrogo nastawionych do powracających Izraelitów. Fakt ten nie może opierać się jednak na prawdzie.
Pod koniec rozdziału 4-tego, Ezdrasz stwierdza, że na rozkaz kolejnego władcy, w drugim roku jego panowania, odbudowa miasta została ponownie rozpoczęta. Owym królem miał być Dariusz II, **co nie może być również prawdą**, ponieważ był on synem Artakserksesa I i rządził w latach 423 – 404 p.n.e.
W pierwszym rozdziale księgi Ezdrasza istnieje wiele pułapek, króre powstały w sposób zupełnie niezamierzony na podstawie nierzetelności znanych informacji. Postanowiłem, więc w wersji pisemnej odcinka, przedstawić okresy panowania poszczególnych władców w sposób nieco bardziej obrazowy i przyporządkowałem każdemu w władców kolor, aby wprowadzić go w okres życia poszczególnych postaci proroków, ponieważ każda z nich, żyła podczas panowania wielu władców. Wprowadziłam również „?” jako odnośnik określający możliwość życia danej postaci, jeszcze podczas panowania kolejnego władcy. Ponieważ prorocy wymieniają jedynie imiona władców, bez możliwości dokładnego przyporządkowania króla, pojawiają się oni zatem u tych władców, o których pisali. (●●?●●●?)

	Imię	Na tronie Babilonu od-do pne.		Wymieniony przez proroka
			Era	**Cyrus II**
1	**Cyrus II**	559 – 530	●●● ●●?●●●?	*Izajasz 45:(1)* – prorokował o Cyrusie II Daniel 1:(20), 10:(1), Ezdrasz 1:(1), 3:(3), 4:(5), 5:(13), 6:(3)
	538	-		Dekret o wyzwoleniu i powrocie do Jeruzalem. 536 pne.- początek odbudowy Przybytku
2	***Kambyzes II***	530 – 522	●●?●●●?	**Ezdrasz 4:(7 – 24). Jedynie ten król mógł wstrzymać odbodowę Przybytku.**
3	Bardiya	522	-	-
			Era	***Daruisz I***
4	Dariusz I	522 – 486	●●● ●●?●●●? ●?●●●? ●?●●●? ●?●●●?	Daniel 6:(1 – 29), 9:(1), 11:(11) Ezdrasz 4:(5,24), 5:(5-7), 6:(1),(12-15) Nehemiasz 12:(22) Aggeusz 1:(1, 15), 2:(10) Zacharjasz 1:(1,7), 7:(1) Odbudowa Przybytku, który musiał zostać ukończony do roku **516** pne. List Zarządcy (Tattenai) do króla Dariusza I - E 5:(5)
	521	-		Dekret o Podjęciu odbudowy Przybytku - 6:(12).
	516	-		**Zakończeniu odbudowy Świątyni** - Esra 6:(15)
			Era	***Achaszwerosza - Kserksesa I***
5	Kserkses I	486 – 465	●●?●●●?	Ezdrasz 4:(6) Ok. roku 486 pne.- Zignorowana skarga mieszkańców Zarzecza w sprawie legegalnej odbudowy murów Jeruzalem.
			Era	***Artahsasta - Artaxerkses***
6	Artakserkses I	465 – 424	●●?●●●? ●?●●●?	Ezdrasz 4:(7-23), 6:(14), 7:(1-19),8:(1) Nehemiasz 5:(14), 13:(6)
	• 457	-		**Dekret o odbudowie miasta i powrót Ezdrasza do Jeruzalem**.
	Kserkses II	-	-	-
7	Kserkses II	424 – 423		
8	Sogdianos	423 – 423		
	Dariusz II		**Era**	**Dariusza II**
9	Dareios II	423 – 404	●●?●●●?	Nehemiasz 12:(22),

Źródło: Wikipedia

Tak, szanowni Państwo, wygląda przebieg rządów władców perskich w relacji do sprawozdań Ezdrasza z rozdziałów 1 – 6.
Wg. przedstawionej w nich wersji wydarzeń, odbudowa Przybytku ciągnęła się, będąc zapoczątkowana za rządów Cyrusa Wielkiego, poprzez jego następców na tronie tj. Dariusza I, Achaszwerosza, Kserksesa I-go, aż do czasów Dariusza II-go. Rachunek ten nie odpowiada jednak prawdzie.
Odbudowa dobiegła końca w szóstym roku rządów Dariusza I, co opisuje 6:(4 - 5):
(4) Odtąd tubylcy studzili zapał ludu judzkiego i odstraszali go od budowy. (5) Ponadto przekupywali przeciwko niemu dostojników dworskich, aby unicestwić ich zamierzenia, póki żył Cyrus, król perski, aż do rządów Dariusza, króla perskiego.

Ta wypowiedź jest jak najbardziej poprawna, gdyż dotyczy prawidłowego władcy.

W dalszym przebiegu donosi Ezdrasz o skardze na Żydów przesłanej do rąk perskiego króla Achaszwerosza. Skarga dotyczyła niedozwolonej odbudowy miasta. Nie ma jednak mowy o samej Świątyni, co raczej zadziwia. Ta wypowiedź nie pokrywa się, tak czy tak, z dalszą rachubą czasu, co objaśniają kolejne wersety.
(6) A gdy królem został Kserkses, na początku jego panowania, napisali skargę na mieszkańców Judei i Jeruzalemu.
Wygląda jednak na to, że Achaszwerosz zignorował ów donos, gdyż jak wiadomo, był przychylnie usposobiony do Żydów. Niestety Księga Estery nie wspomina ani słowem, ani o odbudowie Przybytku Bożego w Jeruzalem, ani samego miasta. Jest to bardzo zastanawiające, gdyż taka sytuacja nie ma teoretycznie mieć prawa bytu!

Dalej czytamy:
(7) W czasach Artakserksesa (**Kambysses II**) *zaś Biszlam, Mitredat, Tabeel i pozostali ich towarzysze napisali do Artakserksesa, króla perskiego, list, a dokument ten pisany był pismem aramejskim i tłumaczony na język aramejski…………(23) Gdy potem odpis listu króla Artakserksesa* (**Kambysses II**) *został odczytany przed Rechumem i sekretarzem Szimszajem oraz ich towarzyszami, udali się oni śpiesznie do Żydów w Jeruzalemie i przemocą i gwałtem wstrzymali budowę. (24) W ten sposób **ustała praca nad domem Bożym w Jeruzalemie** i **była wstrzymana aż do drugiego roku panowania Dariusza**, króla perskiego.*

Ta wypowiedź donosi definitywnie o przerwaniu pracy nad samym Domem Bożym, co z kolei przeczy innym wypowiedziom.
Gdyby ta wypowiedź dotyczyła rzeczywiście króla Artakserksesa, oznaczałoby to, że budowa Przybytku trwała 120 lat, co nie pokrywa się z późniejszymi wypowiedziami samego Ezdrasza, Nehemiasza, Aggeusza i Zachariasza.
Istnieje bardzo proste wyjaśnienie tej nieprawidłowości, a mianowicie, że wypowiedź nie dotyczyła króla Artakserksesa, lecz rządzącego pomiędzy Cyrusem, a Dariuszem I, a niewymienionego w Piśmie, Kambyssesa II. Jego imię musiało zostać pomyłkowo zastąpione imieniem bardziej znanego władcy, żyjącego później. W takim przypadku linia czasowa zgadza się z innymi wypowiedziami. Kambysses II rządził w latach 530 – 522 p.n.e., co odpowiada przebiegowi wydarzeń opisywanych przez Ezdrasza.
Błąd ten wyjaśniają poniekąd również i same wypowiedzi z rozdziałów 7 i 8. I tak w 7:(17 – 27) czytamy:
(17) Następnie zakupisz za te pieniądze bezzwłocznie woły, kozy i jagnięta wraz z przynależnymi do nich ofiarami z pokarmów i z płynów i ofiarujesz je na ołtarzu świątyni waszego Boga w Jeruzalemie. (18) Co zaś ty i bracia twoi uznacie za dobre, aby uczynić z resztą srebra i złota, uczyńcie stosownie do woli waszego

Boga. (19) Naczynia zaś, które zostały ci przekazane do użytku w świątyni twojego Boga, oddaj przed Bogiem w Jeruzalemie. (20) Pozostałe zaś potrzeby świątyni twego Boga, jakie wypadnie ci pokryć, pokryjesz ze skarbca królewskiego……….
(27) Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg naszych ojców, który tak natchnął serce króla, aby w dostojeństwo ubrać świątynię Pana, która jest w Jeruzalemie,……..

Począwszy od rozdziału 4-go, aż do 8:(33), nie znajdujemy żadnej jednoznacznej wypowiedzi nt. samego Domu Bożego, że już istniał. Sytuacja wyjaśnia się dopiero w 8:(33), gdy mowa o dobrach świątynnych, które powróciły do Przybytku:
(33) czwartego dnia zaś odważone srebro, złoto i naczynia zostały przekazane w świątyni naszego Boga ***kapłanowi Meremotowi****,* ***synowi kapłana Uriasza****, w obecności* ***Eleazara****,* ***syna Pinechasa****, i* ***Lewitów Jozabada****,* ***syna Jeszuy****, i Noadiasza, syna Binnuja,…………..*

W tym momencie zostają rozwiane wszelkie wątpliwości w odniesieniu do osoby króla, której dotyczyły wypowiedzi z rozdziałów 4 – 6, a mianowicie, mowa w nich była o osobie króla Kambysses II, a w czasach Artakserksesa, Dom Boży już dawno istniał.
Powinniśmy mieć na uwadze fakt, że w przypadku tych pism, nie mamy do czynienia z naukowo prowadzonymi zapiskami popieranymi przez udokumentowane fakty historyczne.
Pseudonauka świata milczy jednak nt. tych nieścisłości, wyciągając jedynie wyrywkowo poszczególne informacje, by stworzyć sobie własny obraz wydarzeń. Trochę z tego, czyli z Ezdrasza, trochę z Nehemiasza, czy Zachariasza, a potem ponownie do Ezdrasza, by wyjaśnić Ezdraszem, to z Zachariasza, itd.
W ten sposób staje się rzeczą bezdyskusyjną, że nie można ślepo wierzyć tego typu informacjom, co nauka świata zawsze ignorowała. Fakt ten, ignorują też pseudo bibliści, ponieważ profitują w ten sposób, szerząc nieprawdę podpieraną na rzekomych dowodach dostarczonych przez historyków. Prawda wygląda tak, że gdyby szerzyli prawdę, wtedy nie zyskaliby rozgłosu i chodziliby z pustymi kieszeniami! Opłaca się zatem szerzyć kłamstwo, ponieważ zostaje się wynagradzanym przez władcę kłamstwa. Szatan dba o swoje stado.
Powinniśmy mieć również na uwadze fakt, że od powrotu pierwszych repatriantów do Jeruzalem, aż do odbudowy Przybytku, przeminęło 20 lat, chociaż wypowiedzi z ewangelii Jana z 2:(20) donoszą o 46-ciu latach. W każdym bądź razie mamy do czynienia z pasywnym okresem rozwoju miasta, którego nie jesteśmy w stanie porównać z czymkolwiek, gdyż niczego o nim nie wiemy. Informacje o takowym okresie w dziejach miasta znajdujemy właśnie w sprawozdaniach Nehemiasza, gdy donosił o tragicznej sytuacji repatriantów żyjących w skrajnej biedzie.
Wygląda na to, że chodzi tu o okres długości ok. 59-ciu lat, który ja określiłbym mianem letargu Judy.
Mojej uwadze nie umknął również fakt, że wymienione tu takie osoby, jak kapłan Meremot, syn kapłana Uriasza, oraz Eleazar, syn Pinechasa, zostały definitywnie **oddzielone od Lewitów** pod postacią Jozabada. Jest to kolejnym potwierdzeniem na przynależność kapłanów **do plemienia Józefa**, a nie do plemienia Lewiego! Musieli być oni oddzielną kastą **Efraimitów**, zawierającą związki małżeńskie wyłącznie pomiędzy sobą! Podobnych przypadków znajdziemy w Piśmie więcej, a generalnie pochodzenie kapłanów nie jest z reguły precyzowanie, co potwierdza jedynie wszelkie podejrzenia w odniesieniu do manipulacji faktami.
Wygląda na to, że kapłani powrócili z resztą repatriantów do Jeruzalem, by odbudować przybytek. Istnieje również możliwość, że od pewnego momentu po powrocie, zostali oni pod presją, zastąpieni kapłanami lewickimi. Jest to jednak tylko moje przypuszczenie.

Szanowni Państwo.
Przechodzimy do wyliczanki, której nie będziemy w stanie pominąć. Wpierw należałoby ustalić datę owego dekretu, którym Najwyższy określił mianem „Słowa“, które miało zostać wypowiedziane i zainaugurować odbudowę miasta.
Jedyną możliwością wchodzącą w rachubę, będzie kombinacja faktów podawanych przez Nehemiasza i Esrę. Nehemiasz twierdzi, że w drugim roku panowania Artakserksesa I, czyli wg. oficjalnej nauki w roku **463** p.n.e., otrzymał on zezwolenie na odbudowę miasta, co też jak najszybciej rozpoczął. Jeżeli to zezwolenie byłoby owym „Słowem” i wstępna odbudowa trwała 49 lat, musiała ona ciągnąć się dalsze 62 tygodnie, a więc kolejne 434 lata, aż do pojawienia się na początku 69-go tygodnia, Pomazańca-Księcia. Miał on zostać zabity pod koniec owego tygodnia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie te okoliczności, dojdziemy w naszym rachunku do roku śmierci Mesjasza, przypadającego na rok 20 n.e. Data ta nie pokrywa się, co prawda, z narzuconą światu wersją historii i rachubą czasu, **ale też wcale nie musi**.
Również proroctwo nie musi wskazywać dokładnej daty jakiegoś wydarzenia. Biorąc zatem pod uwagę, znane nam dane historyczne, oraz sprawozdania Nehemiasza i Esry, ustalimy datę śmierci Jehoshuy na rok ok. 20-sty.
Wielu pseudo biblistów przesuwa datę wydania dekretu o odbudowie miasta o kolejne 10 lat, by wylądować z datą śmierci ok roku 30-go. Nie należy jednak ufać osobom, manipulującym liczbami, skoro nie zastanawiają się oni nad o wiele poważniejszymi odstępstwami, jak choćby zmiana imienia Pomazańca Bożego. Zajmują się oni objaśnianiem Pisma z chęci zysku, gdyż z tego Pisma żyją, ogłupiając swe kolejne ofiary. Są oni mistrzami zwodzenia, rozprzestrzeniającymi te same kłamstwa, które oficjalnie rozprzestrzenia od wieków cały Kościół Odstępców. Wszystko na świecie kręci się w końcu wokół pieniądza i o ten mamon przecież chodzi. Tylko on jest celem, bo mamon daje władzę. Internet jest pełen ich publikacji.

Szanowni Państwo.
Nie da się na podstawie tzw. faktów historycznych, oraz sprawozdań obu sług bożych, ustalić dokładnej daty śmierci Jehoshuy. Objaśnię teraz powody, dla których jest to niemożliwe.
Wyjaśnię Państwu, co jest powodem, że nie znoszę wyliczanek, chociaż komentując proroctwa, jestem zmuszony do podawania dat historycznych. Powodem jest fakt, że datowanie przebiegu historii, można rozpocząć jedynie, jeżeli ustala się jakieś wydarzenie jako punkt zerowy. Aby mieć pewność, że ów punkt jest prawidłowy, należy posiadać niepodważalną metodę obliczeń, jak również ustalić ten punkt w stosunku do np. dnia dzisiejszego. Licząc w ten sposób, można mieć całkowitą pewność, że wszystko, co wydarzy się w przyszłości, będzie posiadało absolutnie rzetelny odnośnik w datowaniu. W czasach współczesnych moglibyśmy bez wątpienia, ustalić nasz kalendarz na ów rok „0” w niedalekiej, tzn. już w katalogowanej przeszłości, tj. np. na 01.01.1900. Możemy tego dokonać, gdyż posiadamy precyzyjne narzędzia do upływu czasu, oraz instytucje, które się tylko tym zajmują.
Jak wyglądało to jednak w przeszłości? Kto, w jaki sposób i na jakiej podstawie, czyli na bazie, jakich danych historycznych, potwierdzonych matematycznie rzetelnym pomiarem czasu, ustalił ów rok „zerowy”? Odpowiedź brzmi: Nikt.

Nie istniała inna baza danych, jak korzystanie z kronik spisywanych przez skrybów królewski, czy zakonników, opartych jedynie **na długości życia poszczególnych władców**.
Na bazie takich danych „matematycznych”, zakonnik Dionysius Exiguus opierający

się na kronikach rzymskich i pismach ST i NT Testamentu, ustalił na zlecenie Rzymu, datę narodzin „Pomazańca-Chrystusa" na rok 724 od założenia miasta Rzymu. Datę założenia Rzymu wyliczał oczywiście na bazie informacji znalezionych w rzymskich kronikach. Po wyliczeniu daty założenia Rzymu, a następnie daty narodzin „Pomazańca-Chrystusa" 724 lata później, ustalił on ów rok narodzin, rokiem „0"- zerowym historii. Następnie ustalił on, że sam żyje w „domniemanym" roku 525 po owych narodzinach.
Takim drogami ustalano punkt odniesienia wszystkich wcześniejszych I późniejszych dat historii. Na tej podstawie, na bazie późniejszych odkryć archeologicznych, wyliczano daty rządów poszczególnych królów, upadku ich potęg, wojen, plag itp. Sami ci władcy, jak np. król małego księstewka, czy władca Egiptu, Babilonu, Persji, Grecji, Rzymu itp., nie mieli potrzeby ustalania, w którym roku np. od założenia świata, żyją. Również i przebieg własnych rządów ustalali sami, także nawet i te dane nie muszą być rzetelne, a pomimo tych wszystkich nieścisłości uznaje się je dzisiaj jako **niepodważalne**, zapominając przy tym, jak nierzetelnie ustalano ów pierwotny punkt odniesienia.

Proszę Państwa.
Cały przebieg naszej historii jest domem zbudowanym na przysłowiowym piasku. Lód, po którym my się poruszamy jest grubości kartki papieru!
Nic, więc dziwnego, że nie można połączyć w proroctwach, zarówno tzw. danych historycznych opartych na nierzetelnej rachubie i równie nierzetelnej chronologii czasu, z danymi spisanymi w Piśmie.
Powodem całego zamieszania i wymuszania dokonywania kombinacji datami wydarzeń, manipulując przy tym opisami proroctwa lub je po prostu ignorując, jest **niezgodność datowania historycznego**. Wszystkie podawane przez światową naukę daty historyczne są śmiechu warte, ponieważ **nie odpowiadają rzeczywistości**. Ot wszystko. Osobiście jestem przekonany, a opieram się tu na zdaniu wielu matematyków, że uwzględniając już tylko nieścisłości wynikające z kalendarzy juliańskiego i gregoriańskiego, żyjemy obecnie gdzieś w pierwszej połowie **XVII** wieku.
Właśnie, dlatego tak brzydzę się wyliczanek i właśnie z tego powodu, Jehoshua ostrzegał nas, abyśmy trzymali się jedynie **znaków czasu**!
Z tego też powodu, podczas dalszego omawiania proroctwa, będę starał się nie kierować się datowaniem świata, ale tylko wydarzeniami historycznymi.

Teraz przejdziemy do omawiania, a więc do zrozumienia dalszych wypowiedzi proroctwa.
Skoro mowa jest o Pomazańcu – Księciu, mowa jest o Mesjaszu, określonym mianem **Siloh**, a więc o osobie duchowej, która wstąpiła w ciało Jehoshuy, cieśli z Galilei. **Również jego pochodzenia nie podlega więcej dyskusji**.
Wiemy, że nikt nie staje się Pomazańcem poprzez samo narodzenie w ciele, ale staje się nim dopiero, gdy udowodni Bogu, że jest godzien namaszczenia.
Z wypowiedzi wynika, że samo pojawienie się Pomazańca–Władcy, nie jest, aż tak istotne i zostało wspomniane jedynie dla formalności.
Ważniejsza jest zatem jego śmierć, która przypadałaby na nieokreśloną do tego momentu przyszłość, po upłynięciu owych 69-ciu tygodni.

Wtedy właśnie Boży Pomazaniec został zabity, ale........., teraz wszystkie przekłady, a także i wersja hebrajska proroctwa, nie są w stanie dokładnie zdefiniować skutków, jakie ta śmierć ma dla niego samego, ponieważ, nie ma precyzyjnego odnośnika w pismach do użytego zwrotu: לֹו – low (looow), gdyż z reguły nie występuje on w formie osobnego wyrazu.

Ogólnie przyjmowany sens wypowiedzi, stwierdza, że śmierć, **nie będzie miała żadnego wpływu dla osoby Pomazańca**, co pokrywałoby się całkowicie z naszą wiedzą, że będąc duchem miał zmartwychwstać i zająć miejsce po prawicy bożej. Jego śmierć nie miała być może żadnego wpływu na Jego osobę jako Ducha, a nawet na osobę cieśli Jehoshuy, który przecież, także zmartwychwstał.
Miała on jednak ogromne znaczenia dla oczyszczenia świata.
Z dalszego przebiegu dowiadujemy się, że zarówno miasto, jak i Przybytek miały zostać zburzone rękami władcy, który miał nadejść.
Przypomnę ponownie brzmienia przekazu z wersetu (26):
(26) A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Pomazaniec będzie zabity i nie będzie go; lud księcia, który wkroczy, zniszczy miasto i świątynię, potem nadejdzie jego koniec w powodzi i aż do końca będzie wojna i postanowione spustoszenie.

Dowiadujemy się, że ów władca zniszczy miasto i świątynię, a następnie sam w bliżej nieokreślonej przyszłości, stanie się ofiarą i przepadnie w rodzaju czegoś, co można by określić mianem powodzi. Ponadto dowiadujemy się, że aż do przysłowiowego końca świata będziemy mieli wojny i zniszczenia.
Słowa te odnoszą się definitywnie do całego świata, ponieważ wypowiedź z końcówki tego wersetu ma charakter raczej globalny i ostateczny, wykraczający daleko w przyszłość.
W okresie owego ostatniego 70-tego tygodnia, ów władca miał zawrzeć przymierze z, wieloma, czyli albo ze swymi naśladowcami, albo w odniesieniu do władcy, ze swymi sojusznikami.
Wątek władcy musimy rozpatrywać jednak w szerszych przedziałach czasowych. Mamy tu do czynienia z dwoma możliwościami, a mianowicie z tygodniem 70-cioletnim, jak u Jermija, oraz czego nikt nie dostrzega z tym właściwym, a mianowicie z tygodniem składającym się z 7-miu wieków, jak właśnie u Daniela.
W pierwszym przypadku, jakby nie rozpatrywać znanej nam wersji historii, około połowy tygodnia po śmierci Jehoshuy, czyli ok. 35 lat później, a więc w roku 66-tym, nastało powstanie żydowskie, spowodowane narastającym uciskiem religijnym, które zakończyło się, jak wiemy, zburzeniem Przybytku w roku 70-tym.
Tyle oficjalna historia potwierdzająca nam pierwszą wersję wątku władcy.
Do tego momentu historii, władca, czyli Cesarstwo Rzymskie rzeczywiście wzmocniło przymierze z żydowskimi elitami, gdyż na ich żądanie skatowali i ukrzyżowali Pana, oraz zabraniali rozprzestrzeniania nauk Pańskich.
Przecież jakby nie było, wierząc przekazowi ewangelisty Mateusza z 27:(25), z całą pewnością, przynajmniej elity żydowskie przypieczętowały przemierzę własną krwią w słowach: *(25) ....* ***Krew jego na nas i na dzieci nasze.***

Celowo stwierdzam, że uczyniły to z całą pewnością elity, a najprawdopodobniej **wyłącznie elity**, gdyż o innych niuansach wydanego wyroku porozmawiamy w kolejnych odcinkach korygujących prawdę.
Bezsprzecznie słowa takie są potwierdzeniem wcześniej zawartego przemierza, szczególnie, gdy spojrzymy na dotrzymywanie jego warunków przez Rzymian, zezwalających na wykonywanie wyroków śmierci na każdym wskazanym przez Saduceuszy, będącymi przedstawicielami żydowskich elit świątynnych. Tak to, już zaledwie rok po ukrzyżowaniu Pana, kamieniowano Szczepana, a w okresie późniejszym i innych, mordowanych przez samych Żydów lub też rękoma ich rzymskich katów.

Rozpatrując pod takim kątem owo przymierze władcy, stwierdzimy, że uwieńczeniem właśnie owego opisu było zburzenie Świątyni, a więc zniesienie składania ofiary za grzech, ale i w tym przypadku pojawiają się dwie możliwości.

W okresie późniejszym na wzgórzu świątynnym postawiono rzeczywiście cały szereg obrzydliwości siejących spustoszenie w tym świętym miejscu, aż po dzień dzisiejszy. I tak, po zburzeniu Przybytku wzniesiono na jego ruinach świątynię Jupitera, czyli odpowiednika greckiego Zeusa, wspominanego w Objawieniu Jana, jako postaci absolutnie wyjątkowej.

Teraz pojawia się właściwa, ta dotąd niedostrzegana okoliczność, a zawarta w przepowiedni, ponieważ ów wątek władcy miał już niebawem powtórzyć się i to z dużo poważniejszymi dla świata konsekwencjami.
W IV wieku n.e. założyciel Kościoła Rzymskiego, Cesarz Konstantyn, zburzył świątynię Zeusa i postawił w jej miejsce Bazylikę swojego Kościoła Odstępców, która nie przetrwała jednak długo, gdyż już jego pogański bratanek, Flawiusz Julian zburzył chrześcijańską bazylikę.
Od końca VII wieku, aż po dzień dzisiejszy, na wzgórzu wznosi się muzułmański Meczet na Skale, który na pewno nie zostanie usunięty, aż do zagłady świata, co także potwierdza wypowiedzi zawarte w proroctwie o **obrzydliwości niosącej spustoszenie**, a znajdującej się w miejscu Świątyni.

I właśnie tak należałoby rozpatrzyć **drugą wersję** 70-go tygodnia, a mianowicie spojrzeć na niego w jeszcze większej skali, a stwierdzimy, że historia powtórzy się, w odniesieniu do innego rzymskiego władcy.

Około roku 313 n.e., Cesarz Konstantyn zjednoczył Cesarstwo, a także zawarł przymierze z wieloma, tzn. z **Odstępcami**, określającymi siebie samych mianem „**Ojców Kościoła**", a dokonał tego w okolicach połowy wielkiego tygodnia, czyli około połowy 7-miu wieków.
To właśnie Konstantyn, w dosłownym tego słowa znaczeniu, **zniósł stałą codzienną ofiarę**, wprowadzając **spowiedź indywidualną** i namaszczając swoich kapłanów na spowiedników **odpuszczających rzekomo grzechy** ludzkie.
W ten sposób ów Kościół, wyniósł siebie ponad Najwyższego udzielając tej mocy przyszłym Biskupom Rzymu, będącymi władcami **kościelnego cesarstwa**.
Do zakończenie owego 70-tego tygodnia, wymordowano nie tylko Samarian wyznających jeszcze do tego czasu czystą, bo opartą na 5-ciu księgach mojżeszowych religię, ale i **samariańskich Chrześcijan** odrzucających religię Bizancjum. Wielokrotnie wzniecali oni powstania przeciwko swoim okupantom.
Niemalże dokładnie w połowie owego wielkiego tygodnia, tj. w roku 380 n.e., a więc ok. **3.5 wieku** po ukrzyżowaniu Jehoshuy, powstał **Państwowy Cesarski Kościół Rzymski** jako oficjalny przedstawiciel religii Cesarstwa. Stało się to już po nieoczekiwanej śmierci Cesarza.

W związku z tym przypadkiem, nie rozpatrzyliśmy jeszcze końcówki wypowiedzi, związanej ze spustoszeniem rozsiewanym przez, w tym przypadku już Kościół Rzymski, a znajdującym się w miejscu świętym.
Przypominam, że ową Nową Świątynią jest Przybytek w naszych sercach i do tego świętego miejsca wpuszczamy niosącą spustoszenie naukę tego odłamu Kościoła Odstępców.
Są, także i inne aspekty tego wniosku, ale o tych sprawach porozmawiamy raczej w ostanich odcinkach.

Szanowni Państwo.
Jak dokładnie widzimy, same wyliczanki nie są ważne, ważne jest jednak znaczenie znaków czasu, o których mówią proroctwa.
Jak wskazuje doświadczenie, **wierny nie powinien wcale bawić się w**

wyliczanki, ponieważ niejeden już w przeszłości liczył **i się przeliczył**, **a właśnie to jest laniem wody na szatański młyn**!
Ja nie potrzebuję wyliczanek jako dowodu prawdomówności Boga, gdyż dla mnie prawda jest oczywista i nie mam żadnej wątpliwości, że mój Stwórca **mnie nie nigdy okłamie**, także i Jego Pismo **mnie nie okłamie**, **bo po co?**!

Nie bez kozery, proszę Państwa, anioł Gabriel powiedział Danielowi, by zapieczętował swe proroctwa zapewniając przy tym, że gdy wierni będą je studiowali **wzrośnie jedynie poznanie**, ale raczej **poznanie Boga** i prawd, które nam objawia o sobie i o świecie, a nie zrozumienie samych proroctw!

Czy oznacza to, że proroctwa są bezużyteczne?
Nie, ponieważ ważny jest przekaz informacji, jakie zawierają, a nie liczby.
Należy kierować się tym, co nakazywał Jehoshua.
Mamy kierować się jedynie **widocznymi znakami czasu**, a nie liczbami.
Podawał przecież tyle wskazówek na ten temat, jak np. o drzewie figowym.
W ten sposób przestrzegał nas przed wydarzeniami, które miały dopiero nastąpić, a które także opisywał prorok Daniel, na którego Jehoshua również się powoływał, zapowiadając zniszczenie Jeruzalem.

W omówionym proroctwie, już po raz kolejny głównym przekazem było wyraźne wskazanie na zatajony fakt istnienia **dwóch Pomazańców**, z dwóch różnych rodów i z dwoma różnymi misjami, w dwóch oddalonych od siebie **wiekami**, okresach czasu.
To proroctwo donosi o tym, który umarł i ożył, o potomku **Józefa**.
Kto tego jeszcze nie zrozumiał, **niczego nie zrozumiał**.

VI

Teraz rozpoczynamy omawianie kolejnych proroctw, spisanych przez proroka Zecharja tzn. Zachariasza.
Omawianie jego proroctw rozpoczniemy od 3:(1 - 10), w których czytamy:

78 BW *(1) Potem ukazał mi* Jehoshuę*, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy,* ***aby go oskarżać****.*

(2) Wtedy anioł Pana rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia?

(3) A Jehoshua, *był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem.*
(4) A ten tak odezwał się i rzekł do sług, którzy stali przed nim:
Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne.
(5) Potem rzekł: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty. A anioł Pana stał przy tym.
(6) Potem dał anioł Pana uroczystą obietnicę Jehoshule*:*
(7) Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli będziesz chodził moimi drogami i będziesz pilnował mojego porządku, będziesz zawiadywał moim domem oraz strzegł moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją.
(8) Słuchaj więc, arcykapłanie Jehoshuo*, ty i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą. Są oni mężami dobrej zapowiedzi, że oto Ja przywiodę swego sługę, Latorośl.*
(9) Bo oto na kamieniu, który położyłem przed Jehoshuą*, - a na jednym kamieniu jest siedem oczu -* ***wyryję napis*** *- mówi Pan Zastępów – i jednego dnia zmażę*

winę tej ziemi. (10) W owym dniu - mówi Pan Zastępów - będziecie zapraszali jeden drugiego pod winną latorośl i pod drzewo figowe.

Jedną wersję tego fragmentu omawiałem już szczegółowo w odcinku 5-tym i obiecałem omówić inną ewentualność.
Co się jednak tyczy osoby samego kapłana Jehoshuy, to nie wprowadzam większych zmian, gdyż znaczenie jego osoby, definiuje samo Pismo.
Drugi wątek pojawia się w stosunku do zapowiedzianego w (8) sługi, określonego mianem latorośli.
Jak już wspominałem poprzednio, proroctwo to skierowane jest do dwóch osób.
Główną postacią, jest osoba arcykapłana Jehoshuy, który stał się kolejnym Immanuelem bożym, gdyż Bóg powierzył mu misję duchowego odrodzenia Izraela po powrocie z Babilonu. Widzimy go stojącego przed Bogiem wraz z szatanem, który go oskarża. Anioł gromi szatana i każe zdjąć z Jehoshuy brudne szaty, które kolejny werset interpretuje jako jakąś bliżej nieokreśloną winę lub grzech ciążący na nim.

Ową winą arcykapłana Jehoshuy, było podeptanie niektórych przepisów Zakonu i zezwolenie czterem swoim synom, na poślubianie kobiet obcoplemiennych, o czym donosi Ks. Ezdrasza w 10:(18 – 19):
(18) Stwierdzono, że spośród kapłanów pojęli za żony obcoplemienne kobiety następujący: z synów Jeszui, tzn. Jehoshuy, *syna Josadaka i jego braci: Maasejasz, Eliezer, Jarib i Gedaliasz. (19) Ci zobowiązali się odprawić swoje żony, a ich ofiarę na odkupienie win stanowił baran.*

Właśnie ten występek zaliczał się do znanych nam przewinień kapłana i został wspomniany przez anioła bożego, po czym arcykapłan otrzymał czyste i odświętne szaty, jakby otrzymał nowego ducha lub nowe życie.
Jest to metafora do rodzaju oczyszczenia z poprzednich grzechów, niczym rodzaju Obmycia ciała, jakby stał się nowym człowiekiem.
Następnie Jehoshua otrzymuje obietnicę od Boga, że jeżeli wytrwa w wierze i posłuszeństwie, otrzyma status Świętego i będzie służył Bogu w Niebie, bo tylko ten, kto wytrwa, zbawiony będzie.
Proszę zwrócić uwagę na fakt, że Bóg zwraca się w tym momencie już nie tylko do kapłana Jehoshuy, ale i do jego towarzyszy. Fakt ten może mieć duże znaczenie, ze względu na kolejną wypowiedź.
Wiadomo, że towarzyszami arcykapłana byli inni kapłani, prorocy, oraz Zorobabel, jak opisuje Ks. Ezdrasza w 3:(2), tzn. osoby wiernie oddane Bogu.
Kapłan i jego towarzysze stają się zwiastunami czegoś nowego, a mianowicie powołania nowego sługi. Zwiastunami mogli stać się, dlatego, że zostali oczyszczeni i odmienili swoje życie, powracając na łono Boga, a odrzucając wszelkie wiarołomstwo.
Tak naprawdę, całe to „odnowienie” jest zwiastunem nadciągających zmian.

Istnieją dwa możliwe wytłumaczenia tej wypowiedzi, mianowicie, że ów zapowiadany sługa:
a. Wywodzi się z grona towarzyszy kapłana, w takim razie mógłby nim być, jedynie Zorobabel jako „odrośl babilońska”, o czym wspominałem w odcinku 5-tym.
b. Jeżeli jednak, nie należy on do tego grona, lecz jest zupełnie odrębną postacią, wypowiedź dotyczy bezpośrednio Pomazańca bożego, tzn. Syna, który miał zstąpić na Ziemię:

W drugim przypadku, Bóg zapowiadając, że powoła sługę, którego określił mianem **latorośli**, odrośli lub szczepu, ustanawia go swoim reprezentantem na Ziemi, określając go mianem kamienia.
Werset (9) dotyczyłby, więc bezpośrednio samego Syna Bożego, którego Bóg kładzie przed kapłanem Jehoshuą, pod postacią wszystkowidzącego kamienia, tzn. kawałka skały, definiując go właśnie w ten sposób jako swojego **przedstawiciela** na Ziemi. Stwórca informuje kapłana, że na owym kamieniu wyryje napis, którym jest bez wątpienia imię Jehoshua, bez względu na fakt, czy dotyczy ono osoby samego kapłana Jehoshuy, czy też duchowej osoby Syna.
To właśnie za sprawą tego imienia starta zostanie wina Izraela.

W jednym wypadku określałoby to samego kapłana jako zwycięzcę godnego dostąpienia Królestwa Bożego, jak podaje Apokalipsa Jana, w 2:(17), który przytaczałem, w związku z tą wypowiedzią w odcinku 5-tym. W drugim, definiuje Syna Bożego jako przedstawiciela Boga na Ziemi. Chodzi oczywiście o okres jego pobytu na Ziemi w ciele cieśli.
Zmazaniem winy jest, jak już wielokrotnie tłumaczyłem, wypełnienie się warunków Paktu, poprzez śmierć i trzydniowy pobyt w Otchłani.

Kolejnym proroctwem, którym się zajmiemy jest fragment z 8:(20 - 23), który przytoczę tym razem z BT, gdyż dokładniej odzwierciedla sytuację.

79 BT *(20) Tak mówi Pan Zastępów: W przyszłości przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. (21) Mieszkańcy jednego miasta, idąc do drugiego, będą mówili: Pójdźmy zjednać przychylność Pana i szukać Pana Zastępów! - i ja idę także. (22) I tak liczne ludy i mnogie narody przychodzić będą, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalem i zjednać sobie przychylność Pana.*
(23) Tak mówi Pan Zastępów: W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków, uchwyci się skraju płaszcza ***człowieka z Judy****, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że* ***z wami jest Bóg****.*

Wypowiedź opisuje ludy poszukujące Boga i pragnące szukać go w Jeruzalem, które postrzegane jest jako miasto natchnione. Wiemy jednak, że jest to jedynie metafora, gdyż Bóg nie mieszka w Jeruzalemie, ale w naszych sercach, jednak ze względu na Świątynię, miasto to kojarzono z miejscem pobytu samego Stwórcy.
Przyszłością, o której jest mowa w (20), są dni mające z punktu widzenia proroka, dopiero nastąpić, o którym mówi (23).
Wiemy, że Zecharja prorokował około roku 520 p.n.e., a opisuje wydarzenia, w których to Poganie, czyli owych 10-ciu mężów z 10-ciu narodów, mówiących 10-cioma językami, będą poszukiwać Boga.
Ogólnie rzecz biorąc, chyba nikt z Państwa nie ma wątpliwości, o kogo chodzi?
Owym mężem, mógł być jedynie cieśla, Jehoshua, który jak wiemy, nie mógł być, co prawda Judejczykiem, lecz Efraimitą, urodzonym w symbolicznym Betlejem-Efrata, czyli miejscowości mającej przedstawiać ponowne zjednoczenie narodu Izraelskiego, którym zaraz się zajmiemy.
Potocznie, z powodu całkowicie zafałszowanej nauki o nim, uważany był za Judejczyka.

Cóż mówią owi mężowie do owego Żyda: pójdziemy za Tobą, ponieważ wiemy, że **Bóg jest z Tobą**, a nie z wami.
Oni sami określają go mianem, bożego **Immanuela**, chociaż wypowiadając te słowa, wypowiadają: **Immak**-**chem**, czyli Bóg z wami, używając liczby mnogiej, mając na myśli właśnie Żydów.

Z kolei z podtekstu należy wnioskować, że słowa skierowane są do jednej osoby, gdyż mowa jest o „jednym Żydzie”, za którym pójdą, a nie do wielu.
W rzeczywistości mężowie owi mówią, wiemy, że ty jesteś Immanuelem, chociaż, wywodzą się spośród pogan, więc nawet o nim nie słyszeli.
Nieświadomie określają go mianem bożego Odnowiciela, gdyż właśnie tak brzmi ukryty przekaz tego proroctwa. Tego proroctwa nie można zrozumieć w inny sposób. Jak już wspomniałem, łączy ono ze sobą wszystkie wskazówki odnośnie prawdziwego pochodzenia cieśli Jehoshuy jako „męża Boleści”, potomka Józefa.

Chciałbym przy tej okazji rozpatrzyć jeszcze, czysto hipotetycznie, możliwość, że Jehoshua urodził się w judzkim Betlejem, jak podają Ewangelie. Również i jego ojciec Józef, musiałby pochodzić z tych okolic.
Podczas spisu ludności opisywanego w 2-gim rozdziale Ew. Łukasza, Józef nie mógłby pójść do Betlejemu, tylko z tego powodu, że się rzekomo tam urodził, gdyż tak należało interpretować rzymskie przepisy, odnośnie spisu ludności.
Józef, **poszedł tam**, gdyż urodził się **być może** w Betlejem Efrata, jednak jako **Efraimczyk**, czyli potomek **Józefa i ten fakt był decydujący**.
Każdy udawał się w okresie spisu ludności **do miejsca swego urodzenia**, oraz jak w tym konkretnym przypadku, także do miejsca **pochodzenia** przodków **z plemienia**, **w którym się urodził**. Miejmy również na myśli kwestie dziedzictwa po przodkach, którą regulowały osobne przepisy. Aby nie tracić praw dziedziczenia spuścizny po swoich przodkach, musieli nawet wstępować w związki małżeńskie w takiej konfiguracji plemiennej, na jaką pozwalały przepisy nadane przez Najwyższego.

W poprzednim odcinku, gdy wykładałem proroctwo Micheasza, omawiałem problem wynikający z prawidłowego ustalenia pochodzenia Jehoshuy, oraz zagadnienia w związku z nazwą tej miejscowości.
Poruszę ten wątek, także i dzisiaj, ponieważ jest on w pewnym sensie, kluczową wskazówką odnośnie ustalenia poprawnego miejsca jego pochodzenia.
Wiemy, że Efrata **nie mogła** podlegać jurysdykcji judzkiej, lecz efraimskiej i właśnie, dlatego nie wymieniano jej w Piśmie Świętym w żadnym spisie miast lub osad judzkich. Wiadomo także, że miejscowość Efrata istniała na długo wcześniej, niż Betlejem i jak większość osad, tak i te, nie zostały założone przez hebrajczyków, lecz zapewne przez narody zamieszkujące Kanaan, a po zajęciu Kanaanu, ich nazwy zmieniono. Na taki stan rzeczy wskazują chociażby wypowiedzi Najwyższego, który wielokrotnie przypomina Izraelowi, że otrzymał wszystko w prezencie, włącznie z osadami, których nie budował.
W tym przypadku, w omawianym proroctwie Zachariasza najprawdopodobniej chodziło po prostu o **Żyda**, a nie o jakiegoś Judejczyka, czyli możemy połączyć wszystkie aspekty pochodzenia cieśli Jehoshuy, który z wielu powodów nie tylko, **nie mógł być** potomkiem dawidowym, ale **wręcz musiał** być **potomkiem Józefa**, gdyż tak wynika z błogosławieństwa jakubowego i wszystkich przytoczonych do tej pory proroctw.
Dlaczego więc prorok użył tu określenia Yehudin, czyli Judejczyk?
Pragnąłbym przypomnieć, że był on jednym z proroków, którzy powrócili do Judei po niewoli babilońskiej, a jak już zdołaliśmy zauważyć, jedynie pozornie wszyscy Izraelici nie dostrzegali postaci **Siloh** - Mesjasza jako zapowiedzianego przez Mojżesza, proroka, lecz oczekiwali jedynie króla. Jest to wrażenie błędne i niemożliwe do zweryfikowania, gdyż po mieszkańcach Samarii, oraz ich prorokach wszelki słuch zaginął i zniknęli z kart historii.
Przy tej okazji nasuwa się pytanie, w jaki sposób prorok Zachariasz, zakładając, że mógłby być Judejczykiem lub Lewitą, otrzymał owo proroctwo, skoro moc

prorokowania, jak wynika z Pisma, została przekazana jedynie synom Józefa?!
To tak na marginesie.

Z opisów wydarzeń proroków judzkich definitywnie wynika, że przynajmniej sami Judejczycy, jakby zapomnieli o zapowiedzi Mojżesza, odnośnie **proroka**, którego właśnie tak określił Mojżesz, a skupili się wyłącznie na nielicznych zapowiedziach nadejścia władcy z domu Dawida.
Takie nastawienie dotyczyło, także ich własnych proroków, jak np. właśnie Zachariasza, o ile rzeczywiście był Judejczykiem lub Lewitą, który w swych słowach definitywnie użył lub powinien był użyć, określenia Żyd, a nie Judejczyk. Istnieje, także możliwość, że określenie to zostało celowo zamienione, by propagować naukę Judejczyków. Nauka ta stała się wiodącą na podbijanych kolejno przez Egipcjan, Greków, czy Rzymian, terenach Izraela, rozprzestrzeniając się przecież po całym świecie. Skutki odczuwamy po dzień dzisiejszy.
Już tylko dla przypomnienia dodaję, że przecież państwo Izraelskie nie zostało rozbite, rozpadając się na Judę i Samarię z winy przeciętnych zjadaczy chleba, lecz winnym był **najpotężniejszy Judejczyk** w całej historii świata.
Był nim oczywiście król Salomon, syn Dawida, który stracił zmysły od przepychu bogactwa i władzy, jakie posiadł i odstąpił od Najświętszego, któremu to wszystko zawdzięczał. Ze swej ślepoty zaczął dopuszczać się jawnego wiarołomstwa, dlatego Najświętszy odebrał Judzie władzę nad pozostałymi plemionami Izraela.
W moich rozważaniach zmierzam do jednego wniosku, który wręcz sam rzuca się w oczy, a mianowicie, że najcięższych grzechów przeciwko Jehowah dopuszczali się właśnie **Judejczycy**, a nie Samarianie, składający się z przedstawicieli pozostałych 10 plemion. **To właśnie im** nie mógł Bóg już dłużej odpuszczać ich przewinień, gdyż jak powiedział o nich prorok Izajasz, **byli gorsi niż Sodoma i Gomora**, razem wzięte, co potwierdzały np. opisy Ezechiela.

Powróćmy na chwilę ponownie do historii samego Izraela, począwszy od czasów po salomonowych.
Po rozbiciu państwa, ród Dawida z domu Judy, oraz Beniaminici, pozostali w Jeruzalem, gdyż należało ono do dziedzictwa Beniamina, brata Józefa. Pozostałe plemiona określane były jako Efraim, ponieważ Jeroboam, który otrzymał z ręki Najwyższego 10 plemion, był Efraimitą.
Dowiadujemy się o tym m.in. z 1 Ks. Królewskiej 11:(29 – 31).

Już sam fakt podzielenia narodu izraelskiego na **Efraimitów** i **Judejczyków**, wskazuje na owych **dwóch Pomazańców**, jakimi byli Józef i Juda, a o których donosił m.in., także prorok Zachariasz!
Jak można być tak ślepym, **aby tego nie zauważyć**?
Cieśla Jehoshua **mógł być jedynie** potomkiem jakiegoś bogobojnego **Efraimity.**
Na pewno w dalszych losach Izraela istnieją wskazówki na ten temat, ale nie tylko, „być może”, lecz „**z całą pewnością**”, sami Judejczycy odrzucili je lub wręcz **zataili ten fakt**.
Jestem przekonany, że można by znaleźć takie wskazówki w jakiś pismach, które nigdy nie weszły w skład kanonu Tanach.

W takim razie miejscowość Betlejem Efrata, może mieć lub też wcale nie musi mieć żadnego znaczenia w odniesieniu do Zbawiciela świata, gdyż stamtąd ma w przyszłości nadejść jedynie **król** nad zjednoczonym Izraelem bożym, którego oczekują wyznawcy Judaizmu.
Siloh - Mesjasz, **ten niezauważony** przez nikogo Odkupiciel Grzechu, **musiał** siłą rzeczy **nadejść w ciele Efraimity**, ponieważ **musiał być potomkiem Józefa**,

po stronie Efraima, ale na pewno nie mieszkał w żadnym Nazarecie, a cała historia związana z tą miejscowością, a być może i ze spisem ludności, została zwyczajnie **wyssana z palca**, aby wskazać miejsce urodzenia rzekomego, lecz fałszywego **króla**. Jest to już manipulacja świata nowożytnego i odstępców od wiary.
Józef i Maria zapewne wcale nie musieli udawać się do Betlejem Efrata, **ale jeżeli** rzeczywiście fakt ten miał miejsce, to udali się tam, ponieważ było to miejsce narodzin **Józefa**, które było przede wszystkim miejscem jego **pochodzenia** jako **Efraimity**.
Osobiście uważam tego rodzaju możliwość za godną rozważenia, pomimo, że wskazówki zawarte w ewangeliach, opisujące ten chłód pomiędzy Judejczykami i Samarianami, nie wspierają mego stanowiska. Ciężko jest jednak sobie wyobrazić, **że Efraimici mieli dostęp do Efraty po powrocie z Babilonu**. Jest to ciężkie do wyobrażenia, aczkolwiek nie niemożliwe, gdyż kraj był później wielokrotnie najeżdżany, co automatycznie wiązało się ze wzmożoną migracją ludności.
Ponadto, istnieje jednak duża różnica pomiędzy niechęcią, a wrogością. Mogli się nie lubić, ale nie musieli się zwalczać!

Skoro, więc Betlejem-Efrata miała być miejscem łączącym dwa plemiona Izraela, Efraima i Judę, to i pochodzenie obydwu Pomazańców, powinno siłą rzeczy wywodzić się z tej miejscowości.
Temat ten rozwiniemy jeszcze w odcinku 11-stym, pierwszym z trzech, poświęconych ujawnieniu wszelkiego kłamstwa ukrytego w pismach NT.

Powróćmy ponownie do faktów historycznych, by wyjaśnić, w jaki sposób samo Słowo Boże pod postacią Pisma, wskazywało na pochodzenie ciała dla przyszłego Zbawiciela świata.
Z Ks. Rodzaju z rozdziału 48:(5), gdy Jakub rozmawiał z Józefem po przyjeździe do Egiptu, wiemy, że przecież Ruben, Symeon i Lewi zostali odrzuceni przez Jakuba, za ich haniebne występki, a na ich miejsce, czyli na miejsce pierworodnego Rubena, Jakub powołał właśnie **Efraima** i **Manassesa**!
*(5) A zatem dwaj twoi synowie, którzy ci się urodzili w Egipcie, zanim przybyłem do ciebie, do Egiptu, **moimi są**: Efraim i Manasses będą mi jak Ruben i Symeon.*
To przecież Efraim, mimo, że był młodszy, zajął miejsce Rubena jako **pierworodny syn Jakuba**!
Wspomina o tym również 1 Ks. Kronik 5:(1).
Cytat z BW.
(1) Synami Rubena, pierworodnego Izraela - gdyż on był pierworodnym, lecz ponieważ zbezcześcił łoże swego ojca, jego prawo pierworodztwa zostało nadane synom Józefa, syna Izraela, lecz bez wciągania tego pierworodztwa do rodowodu,
*(2) **gdyż Juda był najpotężniejszym w gronie swoich braci i od niego wywodził się panujący**, chociaż **prawo pierworodztwa należało do Józefa**.*

BT
(1) Synowie Rubena, pierworodnego Izraela. Wprawdzie był on pierworodnym, lecz ponieważ skalał łoże swego ojca, pierworodztwo jego dane było synom Józefa, syna Izraela, więc nie podawało się rodowodów według pierworodztwa.
*(2) Chociaż Juda był najpotężniejszym z braci swoich i z niego miał pochodzić **władca**, jednak **pierworodztwo należało do Józefa**.*

Fakt ten zostaje pomijany i jest uważany za nieistotny, chociaż ma ogromne znaczenie! W ten sam sposób Jakub otrzymał pierworodztwo, gdyż Ezaw nim wzgardził. **Pierworodny dziedziczy teoretycznie wszystko**!
Efraim został mianowany pierworodnym Jakuba, czyli odziedziczył **cały jego**

dobytek lub raczej dorobek, a w szczególności, tak jak i **Józef**, jego ojciec, **nieprzemijający dorobek duchowy**, duchową władzę, władzę **kapłańską**.
Ten duchowy majątek przewyższa wszystko inne na świecie.
Dobytek ziemski, ten cielesny, czyli władzę nad światem materialnym, Juda ewentualnie dopiero otrzyma w ciele swego potomka.
To właśnie owo szczególne błogosławieństwo Jakuba dla **Efraima** jest proroctwem.
(17) A gdy Józef zobaczył, że ojciec jego położył swą prawą rękę na głowie Efraima, a to mu się nie podobało, ujął rękę ojca swego, aby ją przełożyć z głowy Efraima na głowę Manassesa, (18) i rzekł Józef do ojca swego: Nie tak, ojcze mój, gdyż ten jest pierworodny, na jego głowę połóż prawicę swoją.
(19) Ale ojciec jego wzbraniał się i rzekł: Wiem, synu mój, wiem; także ***on stanie się ludem*** *i on będzie wielki, lecz młodszy brat jego* ***będzie większy od niego****, a z* ***potomstwa jego*** *wyjdzie* ***mnóstwo ludów****.*
(20) Błogosławił im więc w owym dniu tymi słowy: Kto w Izraelu będzie błogosławił, niech mówi: Niech Bóg uczyni cię takim, jak ***Efraim*** *i Manasses. Tak wyróżnił* ***Efraima*** *przed Manassesem.*
Manasses miał stać się **jednym** ludem, lecz Efraim wieloma ludami lub narodami, a nawet, jak podają inne przekłady Pisma, **„pełnią narodów"**. Czyżby miałaby to być wskazówka **na owych 10-ciu mężów z narodów**, którzy mieli pójść za Jehoshuą, bo z nim był Bóg? Czyżby miała być to wskazówka na wierność Bogu jedynie plemion Samarii? Oni mogą być potomkami Efraima!
Jak widzimy, istnieje wiele aspektów zrozumienia proroctwa Zachariasza, a niektóre są bardziej prawdopodobne i bardziej zaskakujące od innych.

Błogosławieństwo Jakuba jest z kolei proroctwem i kolejną już **wskazówką**, że Prorok Boży, którym był „**mąż boleści**", był potomkiem Efraima, gdyż to on wypełnił ten warunek.
Owe „mnóstwo ludów", „wiele szczepów" lub „pełnia narodów" mogą dotyczyć jedynie **powstania ludu bożego** spośród **wszystkich narodów świata**!
Jest to niemalże wierna kopia obietnicy, jaką otrzymał Abraham od Boga, a do tego **Efraim** został ustanowiony **pierworodnym Jakuba**!
Wszelkie błogosławieństwo ma przecież spocząć na głowie, na rodzie, Józefa, a Judy! To właśnie Józef na mocy tego błogosławieństwa został definitywnie wyróżniony spośród swoich braci.
To nie Juda, o którym praktycznie nie ma żadnych interesujących informacji, był wybrańcem bożym, ale właśnie Józef.
Z Judy ma wywodzić się jedynie „berło", czyli władza świecka, którą jest władza króla, a od Józefa wywodzi się władza kapłańska, ponad królewską, gdyż świadczy o tym cały jego życiorys!

To właśnie Józef jest symbolem kapłana, ponad rzekomymi kapłanami z plemienia Lewiego, których zadanie i tak już wygasło w momencie śmierci potomka Józefa na krzyżu.
Właśnie, dlatego prorokowi Zachariaszowi, ukazanych zostało **dwóch** Pomazańców bożych jako **dwa** drzewa oliwne, gdyż i w rzeczywistości **istnieje też dwóch** Pomazańców, a nie są oni wcale symbolami jednej osoby!
Są nimi **Józef** i Juda, w tej właśnie kolejności, gdyż Jakub ustanowił właśnie **Józefa** swoim **pierworodnym**, odrzucając Rubena, o czym donosi księga kronik.

To przecież **nie** Juda i ród królewski, lecz **Józef i jego potomek** symbolizuje **kapłana Boża Najwyższego**, owego Melchizedeka, który **nie posiadał zapowiedzianego przez Pismo rodowodu**, pojawiając się znikąd i bez zapowiedzi.

Ani kapłan nie może być królem, ani król nie może być jednocześnie kapłanem, czyli to nie z Judy wywodzi się kapłan.
Osobę owego wiecznego kapłana doskonale opisuje autor Listu do Hebrajczyków w rozdziale 7-mym:

(1) Ten to Melchisedek, król Salemu, kapłan Boga Najwyższego, który wyszedł na spotkanie Abrahama, gdy wracał po rozgromieniu królów, pobłogosławił mu, (2) Abraham zaś dał mu dziesięcinę ze wszystkiego.
Imię jego znaczy najpierw król sprawiedliwości, następnie zaś król Salemu, to jest król pokoju.
(3) Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze.
(4) Patrzcie tedy, jak wielki jest ten, któremu nawet patriarcha Abraham dał dziesięcinę z najlepszego łupu. (5) Wprawdzie i ci, którzy są z synów Lewiego, a otrzymują urząd kapłański, mają nakaz zgodnie z zakonem pobierać dziesięcinę od ludu, to jest od braci swoich, chociaż i oni wywodzą się z rodu Abrahama;
(6) ale tamten, który nie wywodził od nich swego rodu, otrzymał dziesięcinę od Abrahama i pobłogosławił temu, który miał obietnicę. (7) A rzecz to jest bezsporna, że ***mniejszy od większego otrzymuje błogosławieństwo****.*
dalej w:
(11) Gdyby zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo lewickie, a wszak w oparciu o nie otrzymał lud zakon, to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać innego kapłana według porządku Melchisedeka, zamiast pozostać przy porządku Aarona?
(12) Skoro bowiem zmienia się ***kapłaństwo****, musi też nastąpić zmiana* ***zakonu****.*
(13) Bo ***ten****,* ***do którego odnosi się ta mowa****,* ***należał do innego plemienia****, z którego* ***nikt nie służył ołtarzowi****.*
(20) A stało się to nie bez złożenia przysięgi. Tamci bowiem zostali kapłanami bez przysięgi, (21) natomiast ***Ten*** *został nim na podstawie* ***przysięgi*** *tego, który do niego mówi: Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki. (22) O ileż lepszego przymierza stał się Jehoshua poręczycielem! (23) Tamtych kapłanów było więcej, ...(24) ale Ten sprawuje* ***kapłaństwo*** *nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. (25) Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo* ***żyje zawsze****, aby się wstawiać za nimi.*
(26) Takiego to przystało nam mieć ***arcykapłana****, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa;*
(27) który nie musi codziennie, jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, następnie za grzechy ludu; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ***ofiarował samego siebie****.*

Proszę Państwa.
Kapłan na zawsze, nieśmiertelny, pobłogosławił Abrahama, który posiadał obietnicę, że stanie się ojcem wielu narodów, a w tym znaczeniu, przyszłego Ludu Bożego, oraz, że jeden z jego potomków spłodzony z niego, zasiądzie na tronie i będzie jego królem.
Tak, jak większy błogosławi mniejszego, a nie na odwrót, tak i błogosławieństwo dla **Józefa**, było **błogosławieństwem nieśmiertelności w kapłaństwie**, a nie w śmiertelnym królowaniu.
Błogosławieństwo dane Józefowi, **przewyższa wszelkie** błogosławieństwo, dane komukolwiek z ludzi!

Werset (12) podaje dość zaskakującą informację, że jeżeli następuje zmiana kapłaństwa, następuje też zmiana zakonu, tzn. prawa.
Rozumowanie to jest **absolutnie mylne** i wskazuje, że i twórca owego listu,

niczego nie zrozumiał z historii losów Jakuba i nie dostrzegł proroctwa o zawartym Pakcie, którego konsekwencją jest właśnie Zakon.
Jak wiemy, Zakon, czyli prawo, jest wieczny i został nadany człowiekowi, by szatan mógł udowodnić, że człowiek, krótko mówiąc, jest grzesznym egoistą.
To między innymi właśnie z powodu owego Paktu, Zakonu nie można zmienić, jak i sam Jehoshua wskazywał w słowach, że pierwej przeminie Niebo i Ziemia, zanim przeminie jedna kreseczka z Zakonu.
Zakon **nie jest**, więc **przekleństwem** dla człowieka, ale **błogosławieństwem** dla każdego, który nie podda się szatanowi i wykonuje wolę bożą.
Jednym słowem.
Zakon został nadany, **by uratować tych**, którzy **nie zboczą z drogi**!

Oznacza to, że najpierw musi przeminąć stary porządek rzeczy, by mógł przeminąć i sam Zakon, który stanie się wtedy zbędny.
W Raju Zakon będzie niepotrzebny, gdyż nie będzie już, ani grzechu, ani oskarżyciela, ani **źródła,** z którego się wywodził.
Poprzez śmierć Syna Bożego w ciele cieśli Jehoshuy, nie został zmieniony Zakon, ale jedynie **Przymierze z człowiekiem**, gdyż Zakon udowodnił, że szatan kłamał i człowiek, a raczej jego duch, **jest godzien** dostąpić zbawienia.

Także i samo kapłaństwo nie uległo żadnej zmianie, gdyż już w Melchizedeku było ono **wieczne**, a skoro wieczne, to i **niezmienne**.

Kapłaństwo ludzkie, określone tu przez autora mianem **lewickiego**, czyli takiego wg. ciała, było jedynie chwilowym zastępstwem, aż kłamstwo szatana zostanie udowodnione przez śmierć na krzyżu i warunki Paktu wypełnią się. Samo określenie „lewickie" wywodzi się z już od wieków zafałszowanego przez Judejczyków rodowodu kapłanów i zatajeniu ich przynależności do znienawidzonego plemienia Efraima. Zarówno kapłani, jak i prorocy musieli siłą rzeczy, gdyż takie było ich przeznaczenie zdefiniowane błogosławieństwem Jakuba, **pochodzić z plemienia Efraima**.
Zarówno kapłaństwo, jak i Zakon, czyli Prawo, zostały zmienione przez **samego człowieka** i to **jedynie w ludzkim umyśle**, gdyż świat został opanowany przez wrogów Boga i szatan **powołał swoje kapłaństwo** i **swoje Prawo**. Jest nim **kapłaństwo i prawo Człowieka Niegodziwości**, ale o tym w następnych odcinkach.
Werset (13) wskazując na Melchizedeka, wskazuje również i na Józefa jako na kapłana z poza rodu „lewickiego", gdyż mówi wręcz, że pochodził z innego plemienia. Jego wiedza opiera się po prostu na już **zmanipulowanym** pochodzeniu kapłanów Izraela. Wersety od 20-go wskazują już na duchowe kapłaństwo Syna Bożego, mówiąc, że jest to kapłaństwo wieczne, które trwa wiecznie, gdyż służył Bogu poprzez ofiarowanie samego siebie na śmierć. To duchowe kapłaństwo dotyczy raczej **Jehoshuy**, potomka **Józefa**, gdyż ofiarował swoje życie dla Najwyższego.

Zauważmy, że w **żadnej** wypowiedzi pism ST lub pism NT, nie przedstawia się króla i kapłana jako **jednej i tej samej osoby**.
Widać wręcz **wyraźny podział** na potomka **Józefa** i na potomka Judy.
Już wielokrotnie wskazywałem na ten fakt.

Dwie różne postacie w **dwóch różnych czasach**, ale wciąż **jeden i ten sam duch** w ich wnętrzu. Syn Boży, który już **wielokrotnie ratował nam skórę**.

Trzeba rzeczywiście być **ślepym i głuchym**, by tego nie dostrzec i nie dosłyszeć!
Czy zatem świat jest ślepy, że nie zrozumiał Pisma i proroctw o Jakubie, Józefie i Judzie? Odpowiedź jest jednoznaczna. **NIE**!
Ale szatan zrobi wszystko, aby jak najmniej ludzi to zrozumiało, a my mu w tym pomogliśmy i stale pomagamy, gdyż nie szukamy bożej prawdy, lecz dajemy się zamknąć w innym świecie i klepiemy bezsensowne modlitwy.
Tak, jak kiedyś, wszyscy oczekiwali króla, gdyż jedynie królowi można służyć i oddać pokłon, ponieważ jedynie **ktoś**, **kto jest królem** lub za takiego jest uważany, **jest tego godzien**, tak czekają, aż do dzisiaj.
W tym czasie przegapili lub wręcz odrzucili swojego **kapłana** i nie pokłonili mu się, ale powołali sobie **swoich własnych**, chociaż doskonale wiedzą, że **jakiekolwiek** kapłaństwo, **nie ma w ogóle** miejsca bytu na Ziemi, ponieważ jedyny **Arcykapłan** przebywa już w **Niebie**.
Pomimo znajomości tych faktów prowadzą swoje stada owiec do rzeźni, na Wielki Dzień Sądu.
Dezinformacja i kłamstwo, Proszę Państwa, to ulubiona broń szatana, a jest w niej mistrzem. Na dodatek jego sługi są wszędzie i wykorzystują każdą naszą słabostkę.

Z historii, oraz z opisów ewangelistów wynika, że ślepi Judejczycy oczekiwali króla i silnego przywódcy, który ich wyzwoli silną ręką, a nie dostrzegli w ogóle najważniejszych proroctw mówiących wyraźnie o **dwóch** różnych typach pomazańców. Dopuścili się oni również niektórych manipulacji Pismem i to o globalnym znaczeniu, chcąc usunąć postać znienawidzonego Józefa w cień, co im się udało!
Nie dostrzegli faktu, że historia Jakuba, to historia **bożego posłańca**, który będzie musiał wypełnić umowę z szatanem i udowodnić, że duch zamieszkujący materialne ciało, może być godzien życia u boku Najwyższego.
Nie dostrzegli tego wyraźnego podziału, wynikającego z pism i przekazali światu **zupełnie fałszywy obraz Zbawiciela**!
A wiemy przecież, co się stanie, gdy ślepy ślepego prowadzi?

Żydzi nie dostrzegli, ale i **nikt inny tego nie dostrzegł**, a jeżeli nawet ktoś dostrzegł, to nie skorygował lub też inni mu na to nie pozwolili. W końcu: „wszystko uczyni człowiek, aby uratować życie swoje”. Brzmi znajomo?

O dziwo, również i w pismach NT znajdujemy wyraźne wskazówki dotyczące pochodzenia Jehoshuy, które są wymienione w jego rzekomym rodowodzie, a które **dziwnym trafem**, nikomu nie rzuciły się w oczy!
U Mateusza w ogóle nie wymienia się w rodowodzie błogosławionego patriarchy Józefa, tylko patriarchę Judę, **ale** .... „**uwaga**”, wymienia się **Jakuba** jako ojca **Józefa**, ojca Jehoshuy!
Jest to kolejna i na pewno nieprzypadkowa zbieżność odnośnie pochodzenia samego Józefa. Jehoshua, **syn Józefa**, **syna Jakuba**!
Pochodzenie to jest **wiernym odzwierciedleniem** sytuacji z czasów życia **Jakuba**, syna Izaaka, który był ojcem błogosławionego Józefa.
Jakim więc cudem, **świat nadal podąża za kłamstwem**?

Podąża, gdyż jest to droga narzucona przez samego szatana, aby zwieść i przez to zniszczyć **miliardy głuchych na prawdę** istnień ludzkich!

Szanowni Państwo.
Na tym zakończę dzisiejszą prelekcję.
Zdaję sobie sprawę, że większość z Państwa, którzy zapoznają się z treścią

wykładów metodą małych kroczków, nie doznaje, aż tak poważnego szoku, będąc czynnymi świadkami w ujawnianiu prawdy bożej.
Ci z Państwa, którzy poznają ją kroczek po kroczku, zaczynają rozumieć, mechanizmy kierujące światem i wszystkie aspekty działań bożych.
Widząc ogrom odstępstwa, pojmują, dlaczego świat ten wygląda, jak wygląda i dlaczego poszukujący Boga, muszą zostać z niego wyratowani, a sam świat szatana musi zostać spalony.
Osoby te, pojmują również, dlaczego ustała wszelka pomoc boża pod postacią ducha z wysokości, wspierająca wiernych poprzez moc uzdrawiania lub inne.
Tego wszystkiego nie ma, gdyż nikt nie wyznaje już Stwórcy w taki sposób, w jakim Bóg ma upodobanie.
Świat ustanowił swoje nauki i swoje obrzędy, wywracając nakazy boże do góry nogami i klęczy, **lecz jedynie pozornie**, przed trupem przybitym do drzewa.
Dajmy im dalej klęczeć i klepać bezsensowne zdrowaśki.
Żywię nadzieję, że za sprawą bożego oświecenia potrafiłem ukazać Państwu, kim w rzeczywistości jest boży **Pomazaniec**, a także, kim był człowiek, którego umęczyli na krzyżu. Był on bezsprzecznie potomkiem błogosławionego kapłana, patriarchy **Józefa**, chociaż został okrzyknięty żydowskim królem z pokolenia Judy.

Mam również nadzieję, że pojęli Państwo fakt, że ów zapowiadany król z pokolenia Judy, może się dopiero pojawić, **gdy Syn Boży oddzieli swoje stada** i wybawi je, a świat szatana **zostanie starty z powierzchni Ziemi**.
Dopiero wtedy, w zapowiadanym królestwie wypełni się obietnica boża dana Abrahamowi i jego cielesny potomek będzie władcą nad światem na zawsze.
Amen.
W kolejnym odcinku zakończę omawianie proroctw i dokonam podsumowania wszystkich informacji na temat „męża boleści”.
Wszystkich, którzy wytrwali w pozyskiwaniu prawdy o Stwórcy, przestrzegam, że to jeszcze nie koniec szokujących informacji, prostujących drogę do Najwyższego.
Żadnych kompromisów.

O Jehowah,
Boże Abrahama i Izaaka i Jakuba, wyświęconych Józefa i Judy.
Boże ich potomków Jehoshuy i Dawida.
Ty, Panie, który nam ujawniasz prawdę i wspierasz swoje sługi. Ty nasz jedyny wybawicielu, bądź błogosławiony na wieki. Amen

Dziękuję za uwagę

(14) Wysłuchaj, Panie, modlitw i próśb naszych, wybaw nas dla siebie samego! Daj nam łaskę przed obliczem tych, co nas uprowadzili, (15) aby poznała cała ziemia, żeś Ty Pan, Bóg nasz, że imię Twoje jest wzywane nad Izraelem i nad narodem jego. (16) Panie, spojrzyj ze świętego przybytku swego i wspomnij na nas! Nakłoń, Panie, ucha swego i wysłuchaj! (17) Otwórz, Panie, swe oczy i zobacz, że to nie umarli przebywający w Szeolu, którym tchnienie ich wnętrza odjęto, oddadzą ci chwałę i uwielbienie, (18) lecz dusza zasmucona z powodu wielkości zła, ten, kto chodzi schylony i zbolały, oczy niedomagające, dusza przymierająca z głodu, oddadzą Ci chwałę i sprawiedliwość, Panie! (19) Albowiem nie na sprawiedliwych czynach przodków ani królów naszych się opieramy, gdy prosimy Cię o miłosierdzie nad nami, Panie, Boże nasz! Ks. Barucha 2:(14 – 19), BT

2012 – 2022